

Lampa naftowa zniknie z życia polskiej wsi

82 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P.

WARSZAWA (PAP). 82 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. otworzył wicemarszałek Sejmu Barcikowski. Po załatwieniu formalności wstępnych Izba przystąpiła do sprawozdania Komisji finansowo-skarbowej oraz rolnictwa i reform rolnych o rządowym projekcie ustawy o podatku gruntowym.

Sprawozdawca, poseł Rataj (ZSL) podkreślił, że projekt ustawy stanowi pierwszą w wojnie unifikację ustawodawstwa podatkowego i jest wyrazem dalszego przystosowania przepisów, dotyczących opodatkowania gospodarstw rolnych, do narodowego planu gospodarczego i do socjalistycznej przebudowy ustroju rolnego.

W dalszym ciągu mówca przechodzi do omówienia nowych założeń podstaw opodatkowania, przeprowadzając porównanie ich

z starymi zasadami. Zasady stare były niedostatecznie dostosowane do potrzeb i rozwoju rolnictwa, nie uwzględniały różnorodności gleb, krzywdziły gospodarstwa o glebach słabszych oraz opierały się sztywno na podziale administracyjnym. Nowy projekt zapobiega temu, opierając zasady wymiaru podatku gruntowego na szacunkowej klasyfikacji gruntów w połączeniu z kalkulem powiatów do trzech okręgów gospodarczych, a gromad w powiecie do czterech stref ekono-

micznych. Podstawą wymiaru będą normy przeciętnego przychodu szacunkowego z jednego hektara użytków rolnych w każdej klasie glebowej, zależnie od położenia gospodarstwa w okręgu gospodarczym i strefie ekonomicznej.

W myśl nowego projektu kontrolę społeczną w zakresie podatku gruntowego sprawować będą w miejscach dawnych gminnych komisji i gminnych delegatów — obywatelskie komisje podatkowe.

Elektryfikacja wsi

Sprawozdanie komisji o rządowym projekcie ustawy o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli przyczyni się do usunięcia zaniechań, które w tej dziedzinie odziedziczyła Polska po przedwzrostowych rządach obszarów i kapitalistycznych. Nie było w interesie sfer rządzących przed wojną — stwierdza mówca — wyciągnięcie wsi z zacofania gospodarczego i ciemnoty i dlatego opowieszczenie elektryfikacji na wsi nie mogło być dostępne dla szerokich mas.

Rząd Polski Ludowej, w trosce o podniesienie kultury, dobrobytu i higieny na wsi, dąży do wyeliminowania z życia wsi lampy naftowej i świeczki przez zastąpienie tych pierwotnych systemów oświetlenia światłem elektrycznym i elektryczną siłą napędową, która natychmiast przetransformuje wsi w nowoczesną wieś.

Pos. Potapczuk przytacza następujące dane statystyczne o stanie elektryfikacji wsi i osiedli w Polsce przedwzrostowej i obecnej.

Ustawa o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli wjeżdża w drugim i trzecim czytaniu została jednomyślnie przyjęta.

Nowe województwa

Sprawozdanie Komisji administracji rządowej i samorządowej o rządowym projekcie ustawy o zmianach podziału administracyjnego Państwa złożył pos. Pietrusiński (PZPR).

Mówca zreferował projekt przewidujący utworzenie trzech nowych województw, a mianowicie: koszalińskiego, zielono-górskiego i opolskiego. Ponadto projekt przewiduje zmianę dotychczasowej nazwy woj. śląskiego na katowickie i pomorskiego na bydgoskie.

Utworzenie trzech nowych województw przez wydzielenie pewnych powiatów z województw terytorialnie zbyt dużych umożliwi lepszy i bliższy kontakt mas ludowych z władzami wojewódzkimi.

WARSZAWA (PAP). Czyn lipcowy wyzwala nowe zasoby twórczej inicjatywy mas pracujących. Zobowiązania podejmowane dla uczczenia święta 22 Lipca cechują ogromną różnorodność form. Pierwsza w Polsce całkowicie kobieca załoga budowlana w Kuźni Raciborskiej (woj. śląskie) kobiety - robotnice odpowiadając na apel kolejarzy tarnogórskich postanowiły zaoszczędzić na zużyciu materiałów budowlanych 2 proc. Umożliwi to wybudowanie dodatkowo 70 m sześć. nowego budynku. Kobiety robotnice wezwały załogi budowlane w całym kraju do współzawodnictwa w dziedzinie racjonalnej gospodarki materiałowej. „Oszczędność materiałowa — czytamy w uchwałonej przez kobiety rezolucji — pozwoli na wybudowanie większej ilości izb mieszkalnych, co wpłynie na szybsze zrealizowanie planu 6-letniego”.

Kolejarze Siargardu postanowili gremialnie — w 100 proc — przystąpić do współzawodnictwa. Wojewódzka Szkoła Zaw. w Krakowie zgromadziła taką ilość pomocy naukowych, aby każdy wykład można było zilustrować eksponatami, tablicami i wykresami. Masowo napływają nadal zobowiązania wzmocnienia wydajności pracy.

Na ogólnym zebraniu pierwszej w kraju kobiecej załogi budowlanej, które odbyło się w dniu 26 bm. w Kuźni Raciborskiej (woj. śląskie) kobiety - robotnice odpowiadając na apel kolejarzy tarnogórskich postanowiły zaoszczędzić na zużyciu materiałów budowlanych 2 proc. Umożliwi to wybudowanie dodatkowo 70 m sześć. nowego budynku. Kobiety robotnice wezwały załogi budowlane w całym kraju do współzawodnictwa w dziedzinie racjonalnej gospodarki materiałowej. „Oszczędność materiałowa — czytamy w uchwałonej przez kobiety rezolucji — pozwoli na wybudowanie większej ilości izb mieszkalnych, co wpłynie na szybsze zrealizowanie planu 6-letniego”.

Naród koreański przeciw imperialistycznym agresorom

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin z Phenian, dnia 26 bm. — odbyło się posiedzenie Komitetu Centralnego Patriotycznego Zjednoczonego Frontu Demokratycznego Korei, na którym rozpatrzone nadzwyczajną sytuację, która wytworzyła się w związku z wojną domową, rozpętaną przez klikę Li Syn-mana. Na posiedzeniu tym uchwalono jednomyślnie tekst apelu do narodu koreańskiego.

Apel głosi m. in. „Front Patriotyczny w ciągu roku dwukrotnie wysunął propozycje pokojowego zjednoczenia Korei, dając w ten sposób wyraz woli wszystkich patriotycznych czynników politycznych i organizacji ludowych w Korei Północnej i Południowej oraz ludności całego kraju. Jednakże klika Li Syn-mana, działając z rozkazu imperializmu amerykańskiego, w odpowiedzi na naszą propozycję pokojowego zjednoczenia Korei rozpętała wojnę bratobójczą. Zmusiło to naród koreański do energicznego przeciwstawienia się awanturnicemu atakowi klikę Li Syn-mana.

Apel stwierdza, iż Front Patriotyczny w całej rozciągłości popiera rozkaz rządu „nieustępliwości wroga, który rozpętał wojnę domową oraz odezwę do narodu wydaną przez gen. Kim Ir-sena.

Apel wzywa wszystkie demokratyczne partie polityczne i organizacje ludowe, oraz cały naród do powstania jak jeden mąż w obronie Republiki Ludowo-Demokratycznej i jej konstytucji oraz do wywołania walki z faszystami Li Syn-mana. Apel wzywa naród koreański do jak najintensywniejszego poparcia bohaterstwa armii koreańskiej.

W zakończeniu apel stwierdza: „Imperialiści amerykańscy, ogarnięci paniką z powodu zwycięstwa narodu koreańskiego, po dejmują obecnie nadzwyczajne środki w daremny wysiłek ratowania klikę Li Syn-mana, która z ich rozkazu brutalnie rozpoczęła wojnę domową. Naród koreański jak najuroczyściej ostrzega imperialistów amerykańskich, których ręce zbroczone są krwią Koreańczyków i żąda, by opuścili Koreę”.

Całkowite wyzwolenie Seulu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenian, że o godzinie 11.30 armia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wyzwoliła całkowicie stolicę Republiki miasto Seul.

Jednostki Armii Ludowej i oddziały ochronne pędzą w dalszym ciągu nieprzyjaciela, uciekającego na południe kraju.

W związku z wyzwoleniem Seulu przemawiał przez radio prezes rady ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-sen, który pochwalił żołnierzy i oficerów Armii

Ludowej nowego wspaniałego sukcesu.

Kim Ir-sen pogratulował również mieszkańcom Seulu z powodu wyzwolenia spod jarzma reakcji Li Syn-mana.

Wzywając mieszkańców miasta do jak najszybszej odbudowy stolicy i zaprowadzenia porządku Kim Ir-sen zakomunikował, że tymczasowym przewodniczącym Miejskiego Komitetu Ludowego w Seulu mianowany został przez rząd minister sprawiedliwości Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Li Syn-ep.

Rząd USA depcze Kartę ONZ

Dziennik „Prawda” o oświadczeniu Trumana

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda” w komentarzu redakcyjnym, zatytułowanym „Wokół oświadczenia prezydenta Trumana”, pisze:

Prezydent Stanów Zjednoczonych Truman opublikował 27-go czerwca specjalne oświadczenie w związku z wydarzeniami w Korei. Wydarzenia w Korei, znajdujące się w centrum uwagi światowej opinii publicznej, z całą oczywistością dowodzą, że imperialiści podlegają wojenni, dążąc do swych celów, nie zatrzymując się w połowie drogi.

Jak wiadomo, w dniu 25 czerwca prowokacyjne wystąpienie wojsk marionetkowego rządu Korei południowej, skierowane przeciw Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, rozpoczęło działania wojenne na terytorium Korei. W odpowiedzi na to straż graniczna i wojska Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przedsięwzięły aktywne środki i wykonując rozkaz swego rządu przeszły do kontrataku, przynosząc działania wojenne na terytorium na południe od 38 równoleżnika. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej już niejednokrotnie dowiódł swej konsekwencji w obronie interesów narodu koreańskiego, jego roszczeń demokratycznych, jego niezłomności i patriotycznego dążenia do jedności. Już na początku czerwca br. zjednoczony front demokratyczny i prezydium najwyższego zgromadzenia narodowego Korei w Phenian, wyrażając wole narodu koreańskiego, wystąpiły z propozycją zrealizowania pokojowego zjednoczenia kraju.

Na propozycję tę południowo-koreańska klika Li Syn-mana odpowiedziała 25 czerwca rozpoczęciem domowej, bratobójczej wojny. Klika Li Syn-mana wkroczyła na drogę awantury wojennej. Klika Li Syn-mana już z góry liczyła na pomoc wojenną swych panów zza oceanu. Obecnie zaczęła się ujawniać agresywna postawa

tych opiekunów. Jak wynika z wyżej wspomnianego oświadczenia Trumana, wydał on rozkaz powietrznym i morskim siłom zbrojnym Stanów Zjednoczonych udzielenia zbrojnego „poparcia” armii zdrajcy narodu koreańskiego Li Syn-mana. Jednocześnie prezydent USA wydał siódmej flocie amerykańskiej rozkaz „zapobieżenia napaści na Formozę”, co oznacza wydanie rozkazu faktycznej okupacji części terytorium Chin przez amerykańskie siły zbrojne.

Oświadczenie to oznacza, że rząd Stanów Zjednoczonych dokonuje bezpośredniego aktu agresji przeciw Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej i przeciw Chińskiej Republice Ludowej.

Czy nie zasłuli oni jednak za daleko? Rząd amerykański z własną sobie bezceremonialnością wobec prawa międzynarodowego brutalnie depcze kartę Narodów Zjednoczonych, działając tak, jak gdyby Organizacja Narodów Zjednoczonych zupełnie nie istniała.

Nasuwa się pytanie: Kto upoważnił rząd amerykański do podjęcia takiego kroku? Czy rząd Stanów Zjednoczonych, wprowadzając do akcji swe siły zbrojne, uzgodnił swoją politykę z Organizacją Narodów Zjednoczonych, o wierność dla której tyle deklamuje Truman i Acheson? Gdzie i kiedy Rada Bezpieczeństwa uchwalała rezolucję, dającą rządowi Stanów Zjednoczonych wolną rękę w przedsięwziętym przez siebie akcie bezpośredniej agresji? Jak wiadomo, ani Organizacja Narodów Zjednoczonych, ani żaden inny organ międzynarodowy nie upoważniał rząd Stanów Zjednoczonych do podjęcia w stosunku do Korei i Chin działań, o których Truman wczoraj zakomunikował.

Depesza zjazdu literatów polskich do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

„Piąty Walny Zjazd Delegatów Związku Literatów Polskich toczy swe obrady w nowym Domu Literatury w Warszawie, którym obdarowała pisarzy Polska Ludowa. Mając pełną świadomość ciężkich na pisarstwie polskich wielkich i odpowiedzialnych zadań czynnego uczestnictwa w procesie budowy socjalizmu w Polsce i światowej walce o pokój, Zjazd przesyła Wam, Obywatelu Prezydencie, gorące zapewnienie, że ogół pisarzy polskich we wszystkich swych poczynaniach tworzących skupi całą pełnię sił, by stworzyć nową, godną Polski Ludowej literaturę. Pragnieniem naszym jest ukazać w naszych dziełach całe piękno i patos socjalistycznego budownictwa, — służyć każdemu naszym dziełem sprawie wychowania nowego człowieka, świadomego i ofiarnie budującego zręby nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego w Polsce. Pragniemy również, by książki nasze zespolone były jak najściślej z tą walką o pokój, jaką z imperializmem amerykańskim toczą ludy całego świata”.

Zakończenie zjazdu Związku Literatów

WARSZAWA (PAP). V Walny Zjazd Związku Literatów Polskich zakończył w dniu 27 bm. późnym wieczorem obrady.

Reakcja giełdy nowojorskiej na wypadki w Korei

NOWY JORK (PAP). Giełda nowojorska zareagowała na przebieg wydarzeń w Korei ogólnym spadkiem notowań akcji o 1-8 dolarów. Utrzymał się jedynie kurs akcji przemysłu lotniczego. Spadek kursu jest największy i najgwałtowniejszy od listopada 1948 roku, kiedy to nastąpił niespodziewany wybór Trumana na prezydenta USA.

Przestępcza działalność niektórych sekt religijnych i klasztorów

Konferencja prasowa w Biurze Prasy i Informacji przy Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). Dnia 28 czerwca br. odbyła się konferencja prasowa, zorganizowana przez Biuro Prasy i Informacji przy Prezydium Rady Ministrów, na której przedstawiciel Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego — mjr Dziemiłok poinformował dziennikarzy o przestępczej działalności niektórych sekt religijnych i klasztorów.

Przedstawiciel MBP stwierdził, że wywiady zagraniczne, które — zgodnie z planami podlegają wojennym — rozwijają gorączkową działalność szpiegowską i dywersyjną, korzystają — jak to ustalili niebezpieczna dochodzenia i ostatnie aresztowania, przeprowadzone przez władze bezpieczeństwa publicznego — z różnych instytucji typu religijnego, jako z przykrywkę dla swej przestępczej działalności. W tej dziedzinie korzystają one również z istniejących w Polsce sekt religijnych.

Jedną z baz wywiadu USA na Polskę była sekta „Świadków Jehowy”, której kierownictwo krajowe w Łodzi, jest podporządkowane amerykańskiej centrali w światowej „Świadków Jehowy” w Brooklinie. Na czele tej sekty stoi obywatel amerykański Nathan Knorr. Centrala amerykańska wysyłała w ostatnich latach swoich delegatów do Polski.

„Misjonarze” i „pionierzy”

Jak ustalili dochodzenia władz bezpieczeństwa publicznego, delegacji wykorzystywali swój po-

stawiali i obsługiwali siatki szpiegowsko — dywersyjne wśród wyznawców sekty i zbierali informacje natury wojskowej, gospodarczej i politycznej. W tym celu lokowali oni wyznawców tej sekty, zwerbowanych dla celów szpiegowskich, w instytucjach o ważnym znaczeniu państwowym.

Ustalono również, że pod pozorem misji religijnych, chodząc „od domu do domu”, rzekomo dla głoszenia ewangelii, specjalnie dobrane ekipy „Świadków Jehowy” przeprowadzały robotę wywiadowczą.

Sieć szpiegowsko-dywersyjna

W wyniku rewizji przeprowadzonej w lokalach „Świadków Jehowy” oraz w mieszkaniach prywatnych szeregu wyznawców tej sekty, władze bezpieczeństwa publicznego zarekwirowały:

a) większą ilość map, na których były uwidocznione obiekty wojskowe i przemysłowe;
b) mapy poszczególnych miast, opracowane i odręcznie wykonane, na których uwi-

doczniono obiekty wojskowe, przemysłowe i urzędy państwowe;

c) plany fabryk, obiektów wojskowych i kolejowych, portów, wodociągów i elektrowni oraz radiostacji;

d) plany urządzeń portowych, przemysłowych, plany produkcji, wykazy personalne itp.

Sieć szpiegowsko — dywersyjną oprócz zbierania i przekazywania za granicę wiadomości stanowiących tajemnicę państwową, zajmowała się sznurem wrogiej Polsce Ludowej, szepianej propagandy, skierowanej przeciw siłom obronnym państwa, spóźnień, niemiłymi produktom, współzawodnictwu i dyscyplinie pracy. Szczególnie jaskrawo centrala krajowa „Świadków Jehowy” zdemaskowała się przed społeczeństwem jako agentura imperialistyczna przez szerzenie propagandy wojennej. Jej to dziełem było zdrażnianie i rozpowszechnianie tzw. „Listów Bożych”, w których powiada się rychłą wojnę, katastrofy, straszy się gniewem bożym itp. Listy te, obliczone na

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Oskarżenia »Świadkowie« i zbrojni zakonnicy

Niepodpisanie apelu sztokholmskiego przez małą grupkę ludzi w Polsce, a w tej liczbie przez członków sekty „Świadków Jehowy” usiłowało nielegalnie nasłuchiwać akcji pokojowej tłumacząc swoje pojęcie „neutralnością”.

Gdy 18 milionów Polaków aktywnie włączyło się w proces walki o pokój — mafia podejrzanym osobnikom uważała za stosowne przeciwstawić potężnej woli całego narodu fikcję „neutralności”.

Jasne było dla każdego, że w walce o pokój nie ma trzeciego stanowiska. Jest się albo za, albo przeciw. Tzw. „neutralność” jeśli zeskrobać wierzchnią warstwę zasłaniającą prawdziwe oblicze nie podpisujących, jest jedynie zamaskowaniem wrogości wobec interesów narodu.

Prasa polska wyraźnie napiętnowała postawę „Świadków Jehowy” jako jawnie i bezprawnie wrogą pokojowi. Rewelacyjne wyniki śledztwa przeprowadzonego przez władze bezpieczeństwa w sprawie bynajmniej nie... nadziemskiej, ale wręcz szpiegowskiej i dywersyjnej działalności ponurej sekty, związanej — jak już nieraz podkreślano — z wrogiymi, zagranicznymi ośrodkami wywiadu imperialistycznego — wyjaśniły sytuację ostatecznie.

Bogaty materiał dowodowy, odkryty w lokalach sekty i mieszkaniach jej członków — wykazał niebezpieczeństwo, które nie podlegało apelowi sztokholmskiemu, kto podpisywaniu przeszkadzał, kim byli owi „neutralni” głosiciele Słowa Bożego.

Okazało się raz jeszcze, że ci, którzy uchylali się od obowiązków wobec ojczyzny i wobec pokoju ludzkości — byli i są fanatykami walki przeciwko wolności, postępowi i pokojowi, szpiegami najemnymi amerykańskiego imperializmu.

Bogaty materiał dowodowy demaskuje i dekonspiruje szpiegów: składają się nań m. in. mapy sztabowe poszczególnych terenów Polski z naniesionymi na nie ważnymi obiektami wojskowymi, przemysłowymi itp., spisy personelu obiektów przemysłowych, spisy przewodników pracy, rozmieszczenie placówek wojska, milicji, U. B.

Oto np. masowo rozsyłane „Listy Boże” których kolportowania domagali się od adresatów autorzy — „Świadkowie Jehowy”.

Treść tych listów, politycznie dywersyjna, przeciwstawiała się dążeniom pokojowym Polski, jej wysiłkom w dziele odbudowy i rozbudowy ojczyzny. „Listy Boże”, przepisywane przez ludzi ogólniactwa i zastraszonych „karami z niebios”, stały się w planie dywersyjnym ważnym elementem propagandowym.

Specjalnie szkoleni „aktywiści” sekty, rekrutujący się z najbardziej reakcyjnych środowisk Polski i nierzadko byli kolaboranci, kierowali wrogą narodowi działalnością szeregu ludzi, skrzętnie nadzorowanych przez centralę „Świadków Jehowy” szpiegowskim materiałem z terenu. Materiały te przeznaczone były dla imperialistów amerykańskich. To była centrala dywersji. I — charakterystyczne, że w tej amerykańskiej centrali wywiadowczej łączyła się z działalnością „Świadków Jehowy” — działalność innych wrogów Polski — jednostek i grup spośród reakcyjnego duchowieństwa.

Po OO. Salwatorianach z Mikołowa Śląskiego, po klasztorze Michałitów w Miejsku Piastowym, gdzie ulawniono udział zakonników w działalności podziemnej, po opiece nielegalnej broni i protektorze band ks. Uchmanie z Tryńczy koło Przeworska — smutną sławą „opromienili”, się klasztor Bernardynów w Radeckim (pow. Zamość).

Klasztor w Radeckim był punktem kontaktów bandy Piarskiego (pseudonim „Jar”), zakonnicy byli inspiratorami tworzenia bandy, kaplica klasztoru — miejscem dziecięcych nabożeństw po udanych morderczych i rabunkowych akcjach zbrodniarzy. To są dobitne przykłady stoczenia się skrajnie reakcyjnej części duchowieństwa na platformę dywersji, walki z narodem polskim, platformę wspólną ze „Świadkami Jehowy”.

Na tej samej platformie stacji OO. Jezuitów z Krakowa, których bursę stanowiła arsenał broni ręcznej, maszynowej i amunicji, arsenał, zorganizowany i strzeżony przez o. Moskała.

Zapieczerzenie lokali sekty „Świadków Jehowy” i przeprowadzone aresztowania szeregu reakcyjnych zakonników — stanowiły finał, ponurej działalności wrogów Polski i pokoju, wrogów działających zgodnie w myśl tych samych dolarowych instrukcji.

K. DĘBNICKI

Przestępcza działalność niektórych sekt religijnych i klasztorów

(Dokończenie ze strony 1)

wywieranie wpływu na najbardziej zacofane części społeczeństwa, miały na celu wywołanie zakłóceń w pracy produkcyjnej i sianie paniki wojennej. Dla spraw niebezpiecznego kolportowania „Listów Bożych” została wyłoniona przez centralę „Świadków Jehowy” specjalna grupa, składająca się z najbardziej zaufanych agentów wywiadu i dywersji.

Niemniej gorliwie organizowała centrala „Świadków Jehowy” akcje skierowaną przeciw apelowi pokoju.

Jeszcze przed rozpoczęciem zbierania podpisów pod apelem pokoju, na odprawach i konferencjach centrala krajowa przeszkoliła aktywność do prowadzenia propagandy przeciw akcji pokoju. Dla tego celu przygotowano odpowiednio spreparowane wersety z Biblii, które były kolportowane wśród wyznawców.

W czasie akcji sztokholmskiej, na skutek wyżej wymienionej agitacji, „Świadkowie Jehowy” — jak wiadomo, wystąpili przeciw walce o pokój, i usiłowali jej przeciwdziałać.

Przestępcy zdemaskowani

Władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały cały ten ośrodek amerykańskiego wywiadu i aresztowały kilkadziesiąt osób, zdobywając niezwykle obfity materiał dowodowy. Dotychczasowe dochodzenie i zdobyte dowody całkowicie demaskują szpiegowsko — dywersyjny charakter tej sekty, która żerując na fanatyzmie i nieświadomości wierzących, pod płaszczykiem propagandy religijnej uprawiała szpiegostwo i dywersję.

Lokale sekty „Świadków Jehowy”, które stanowiły placówki wywiadu amerykańskiego, zostały opieczowane.

Składy broni w klasztorach

Przechodząc do omówienia działalności grup faszystowskie-

go podziemia, mjr. Dziemidok oświadczył, że zarówno obcy wywiad, jak i zbrodnicze faszystowskie podziemie wykorzystuje jako bazę dla swej działalności niektóre klasztory i znajduje w nich oparcie. Świadczy o tym liczne fakty, które miały miejsce także w ostatnim roku. Jak wykrycie składu broni w klasztorze Michałitów w Miejsku Piastowym, pow. Krosno, w klasztorze Salwatorianów w Mikołowie Śląskim, ujawnienie szeregu zakonników w działalności bandyckiej, udzielanie schronienia i materialnej pomocy bandytom, zaprzysięganie ich itp.

W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały organizację podziemną, której trzon stanowili zakonnicy klasztoru OO. Bernardynów w Radeckim, pow. Zamość, woj. lubelskie: jak się okazuje, ich przestępcza działalność datuje się od szeregu lat. Po amnestii przełożeni klasztoru współpracowali z nielegalną organizacją, działającą na tym terenie. Do ostatnich dni klasztor ten był głównym punktem oparcia band na tym terenie.

Pilarski Marian pseudo „Jar”, aresztowany w kwietniu bieżącego roku, za namową przełożonego klasztoru o. Hugolina Rybę, zaraz po amnestii zorganizował z członków uprzednio rozbitych band nową organizację dywersyjno — terrorystyczną, która działała do momentu likwidacji, tj. do kwietnia bież. roku. Banda ta dokonała 6 morderstw na działaczach społecznych i politycznych. Z polecenia ukrywała się przed władzami przełożonego ks. Płonki, który był jednocześnie przywódcą i kapłanem organizacji, zamordowany został członek PPR z Radeckim, Szemlak.

W 1949 i 1950 roku banda „Jara” zamordowała Wiktora Curiu, członka PZPR, wójta w Wierbikowicach, pow. Hrubieszów. Jana Kijka, aktywistę ZMP w Jakutowie, Józefa Czuba, wójta w Wierbikowicach i Tadeusza Skrzypka, funkcjonariusza MO

Jeszcze jedna prowokacja

Aby zrozumieć właściwy sens wydarzeń, rozgrywających się w Korei i aby przywrócić się z kulis robocie kapitalistycznej „obrony” prawa, wolności i demokracji — należy przypomnieć pewne „operacje” przygotowawcze, które bezpośrednio poprzedziły wojnę bratobójczą, rozpaloną przez południowo — koreańskie marionetki północno — amerykańskich magnatów finansowych.

Na 8 dni przed nieudaną ofensywą wojsk zdrajcy narodu koreańskiego Li Syn — mana, do Seulu, stolicy południowej Korei, przysył z misją specjalną (od kwietnia bież. roku) doradcę Achesona, John Foster Dulles, — podżegacz wojenny znany, dawniej związany z ostatecznym koncernem hitlerowskim J. G. Farbenindustrie, dzisiaj zaś — z równie drapieżnymi trustami amerykańskimi. Tajne rozmowy J. F. Dullesa ze „straszonym starcem”, stojącym na czele „powszechnie (w Korei) znienawidzonego reżimu” (określenie „Monde”, organu francuskiego MSZ) — pozostają na razie tajemnicą — latwa do odgadnięcia. Albowiem, przemawiając publicznie w t. zw. „Zgromadzeniu Narodowym” pldn. koreańskim, J. F. Dulles oświadczył m. in.: „pomoc moralna i materialna, jakiej udzielają wam USA, związana jest z waszą gotowością do samodzi-

nego wysiłku”...

Z Seulu wyjechał J. F. Dulles do Tokio, gdzie toczyła się konferencja sztabu kapitalistycznej agresji, z udziałem Louis’a A. Johnsona, amerykańskiego ministra wojny i fabrykanta samolotów, gauliteira USA w Japonii, wojennego gen. Mac Arthura, oraz gen. Bradley’a, szefa połączonych sztabów USA. O czym panowie ci radzili — jest tajemnicą niezwykłej przejrzystości i łatwa do rozszyfrowania.

Rozszyfrowała ją bowiem kapitalistyczna prasa USA. Natychmiast po zakończeniu konferencji amerykańskiego sztabu agresji (23 bm.) i na 2 dni przed „ofensywą” południowo — koreańskich marionetek — „New York Herald Tribune” pisał, że „obrona” Formozy „może się okazać mniej kosztowną i ryzykowną, niż to się wydawało pierwotnie”. Czy można było jasniej zapowiedzieć awanturę Li Syn — mana i... Tru — mana?

Na 5 dni przed tą agresją doskonale poinformowana gazeta szwajcarska „Neue Zuercher Zeitung” (w numerze z dnia 20 bm.) zobrazowała nędzę gospodarczą, panującą w południowej Korei oraz korupcję i niepopularność reżimu Li Syn — mana, pisała dosłownie, piórem znanego specjalisty od spraw japońskich i koreańskich:

„W południowej Korei nie brak ludzi, którzy dopatrują się rozwiązania ciężko dotykających kraj-

problemów w ataku militarnym na północ. Uzbrojone i znakomicie wyszkolone przez Amerykanów wojsko, liczące 100 tysięcy ludzi, do czego doliczyć należy jeszcze 50-tysięczną zmilitaryzowaną policję, miałyby najprawdopodobniej przewagę nad wojskiem północno-koreańskim”.

Na to samo właśnie liczyli pp. Truman, Acheson, Johnson, Dulles, Mac Arthur, Bradley. Ale już w pierwszym dniu agresji bankierzy stwierdzili, że się przeliczyli. Na prowokacyjny napad — koreańska armia ludowa odpowiedziała miazdzącymi ciosami.

W ten sposób pierwszy punkt planu podżegaczy wojennych został załośnie wywrotkowy. Gorątkowo więc przystąpili do zrealizowania pozostałych.

Puściwszy w świat jawnie oszukańczą wieść, że „komunistyczny rząd północnej Korei wypowiedział wojnę demokratycznemu rządowi południowej Korei” — rząd USA alarmuje kałużową Radę Bezpieczeństwa, gdzie od stycznia br., na skutek świadomego sabotażu spółki „atlantyckiej” nie dopuszczającej do ONZ Chin Ludowych, brak jest dwóch stałych członków Rady: przedstawiciela ZSRR i przedstawiciela Chin. Art. 27, paragraf 3 karty ONZ stanowi wyraźnie, że wszelkie uchwały w sprawach istotnych mogą być podejmowane jedynie na podstawie jednomyślności wszystkich sta-

łych członków Rady Bezpieczeństwa — nie mówiąc już o ich obecności.

Co ciekawsze: Truman nie czeka na upoważnienie nawet kadłubowej i uległej sobie Rady Bezpieczeństwa. Już w godzinach popołudniowych 27 bm. — stosując hitlerowską metodę faktów dokonanych — ogłasza swole 4-punktowe „oświadczenie” i realizuje za jednym zamachem uchwały, powzięte przez sztab agresji w Tokio: rozkazuje flocie powietrznej i morskiej USA udzielić zbrojnego „poparcia” armii napastnika i zdrajcy narodu koreańskiego, Li Syn — mana, a więc dokonuje agresji przeciw Koreańskiej Republice Ludowej — Demokratycznej; rozkazuje VII flocie USA „zapobiec” włączeniu Formozy do jej macierzy, t. j. Chin, a więc dokonuje aktu agresji przeciwko Chinom; 3) rozkazuje „wzmocnić” siły USA na Filipinach, a więc jawnie już okupuje dotąd „niepodległe” (w slylu kapitalistycznym) Filipiny i 4) zapowiada brutalną interwencję w Vietnamie: a więc popełnia nowy brutalny akt agresji imperialistycznej przeciw ludowi wietnamskiemu, zwycięsko walczącemu o wolność. Wszystkie te decyzje trumanowskie Mac Arthur miał w kieszeni już rankiem 27 bm.!

Dopiero wieczorem, 27 bm. Truman łaskawie przedstawia punkt pierwszy swego rozkazu kadłubowej Radzie Bezpieczeństwa — do zatwierdzenia...

Równocześnie prasa i radio kapitalistyczne podnosi niesłychany wrzask: „agresja komunistyczna”, „koniec obrony prawa i pokoju” itd. itd. Nie pierwszy to raz prowokatorzy i agresorzy, bezczelnie gwałcący prawa ludów do niepodległego bytu, przebiegają się za jagniątkiem. I zawsze z tym samym skutkiem.

Walka narodowa — wyzwolenie narodów Azji, które po wiekach niewoli zrzucają pięta wyżysku imperialistycznego, walka, której triumf ostateczny zwycięstwo wale wojenne zwycięstwo półmiliardowego narodu chińskiego imperialistów do szaleńczego awantur, Podobnie, jak Hitler i Mussolini, chcą postawić świat przed „faktami dokonanymi”. Podejmując coraz to zuchwalsze „prowokacje”, chcą zatrwać — własne — narody psychozą wojenną, nieszkodliwą w ten sposób potężny ruch w obronie pokoju i utworzyć drogę podżody światowej.

Ale imperialiści zapominają, że ani Chiny, ani Korea w nieczym nie przypominają osamotnionej, w swej bohaterkiej walce, Hiszpanii!

Obóz antyimperialistyczny z całym spokojem — ze spokojem, jak daje poczucie własnej siły i przewagi — śledzi kolejne próby prowokacji i awantur, podejmowane przez podpalaczy świata.

Próby te zawiądują. Pod każdym względem, imperialiści mylą się, sądząc, że zdołają złamać walkę wyzwolenia narodów Azji. Imperialiści mylą się, sądząc, że po wywołaniu się na te walkę zdołają rozbroić wole pokoju własnych narodów. Imperialiści mylą się wreszcie, sądząc, że obłudnym wrzaskiem zdołają oszukać ludzką.

Opinia polska, podobnie jak opinia wszystkich narodów, wolność i pokój milujących, z najwyższą czujnością odnosi się do kół niszczących i imperialistów, którzy z obłudnym frazesem na ustach trącają bombami lotniczymi narodem walczącym o wyzwolenie na rodzimym i społecznym. Jesteśmy głęboko przekonani, że naród koreański w oparciu o sympatię i potęgę światowego obozu pokoju, osiągnie jedność i wolność swej ojczyzny.

Na nową prowokację imperialistów, którzy dokonują jawnych aktów agresji, czynicie depesze Karty ONZ i usiłują te instytucje przekształcić w powolne sobie narzędzie — narody odpowiedzą wzmocnieniem ruchu w obronie pokoju. Światowy obóz antyimperialistyczny pokrzykuje zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.

BOLESŁAW WOJCICKI

Kretowisko imperializmu

Gdy przed dwoma laty Biuro Informacyjne Partii Komunistycznej i Robotniczych ogłosiło rezolucję w sprawie Tito i jego popleczników, opinia publiczna nie zdawała sobie jeszcze w pełni sprawy z faktycznej roli, odgrywanej przez belgradzkie renegeatów ruchu robotniczego. Nic dziwnego — wielu faktów jeszcze nie znało.

Dopiero proces Rajka i jego współników, procesy w Bułgarii, Czechosłowacji, Albanii i Polsce odsłoniły do reszty oblicze tyfowskiej szajki. Okazało się wówczas w niezbyt sposób, że nacjonalistyczne odchylenie w opowiadanej przez kłikę Tito partii jugosłowiańskiej było zewnętrzna manifestacją kretowej roboty, prowadzonej przez tyfowskich szpie-

gów, dywersantów i prowokatorów, wymierzonej w jedność i spójność międzynarod. ruchu robotniczego; że było ono próbą wykonania zamówienia imperializmu amerykańskiego i jego satelitów europejskich na rozsadzenie od wewnątrz krajów demokratycznej ludowej, próbą oderwania tych krajów od obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, oraz przeciągnięcia krajów Europy wschodniej do obozu imperialistycznego.

Dzięki czujności partii komunistycznych i robotniczych, reprezentowanych w Biurze Informacyjnym, a przede wszystkim — dzięki czujności WKP(b), tyfowszczyzna została zdemaskowana. Minione dwa lata w pełni potwierdziły słuszność oceny Biu-

rowych na uczniów mieli o. o. w Radeckim.

Znamienny jest również fakt wykrycia w bursie im. ks. Kuznowicza, prowadzonej przez O.O. Jezuitów w Krakowie, broni i amunicji schowanej w 9 kasach pancernych, zamurowanych w piwnicy. W kasach znajdowało się:

41 pistoletów F. N. kal. 7.65, 4 kolby bębnowe kal. 12 mm, 5 pistoletów „Mauzer” kal. 7.65, 9 automatów włoskich „Mas”, 20.000 szt. amunicji, 37 magazynów zapasowych, 20 wycierów i dużo amunicji do karabinów.

Broń ta została zamurowana pod osobistym nadzorem o. Moskały, który, jak dochodzenia ujawniły, uprawiał od dłuższego czasu działalność w podziemnej organizacji.

Na pytania dziennikarzy, dotyczące stanowiska władz kościelnych wobec ujawnienia przestępstwa działalności klasztorów, mjr. Dziemidok odpowiedział:

Mimo tych licznych faktów, przełożeni władze zakonne, jak również władze kościelne, na tych terenach fakty te miały miejsce, nie podjęły dotychczas żadnych skutecznych kroków, w celu przeciwdziałania tej zbrodniczej działalności.

Ambicją istniejącej zaledwie od kilku miesięcy instytucji pod nazwą „Dom Książki” jest doliczyć z książką do najszerszych mas.

W związku z „Dniami Morza” — DOM KSIĄŻKI prowadzi sprzedaż książek w kioskach ulicznych w siedmiu punktach trójmiasta. Innowacją jest wprowadzenie sprzedaży książek na statkach żeglugi Przybrzeżnej „Pan-na Wodna” i „Barbara”. Stoiska na statkach spotkały się z uznaniem ze strony mieszkańców

ra Informacyjnego.

Dziś masy pracujące świata wiedzą już dokładnie, że Tito i jego banda wprowadzili w Jugosławii rząd faszystowski terroru, że zlikwidowali wszelkie reformy społeczne, wywołane przez milijony swobodę lud Jugosławii, że przywrócił majłaki obywatelom i bogaczom wielkim, a władzę nad ludem oddał w ręce faszystowskich czeladników i byłych współpracowników hitlerowskiego Gestapo, Tito i jego banda wywołał do Stanów Zjednoczonych i innych krajów kapitalistycznych najważniejsze surowce strategiczne i żywność, której brak szerokim masom ludności jugosłowiańskiej: w zamian tytułowa Jugosławia otrzymuje od imperialistów amerykańskich samoloty i broń. Tito i jego banda przekształcają Jugosławie w bazę agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Podczas gdy wszyscy prawdziwi przyjaciele pokoju, demokracji i socjalizmu widzą w ZSRR po tężną twierdzę socjalizmu, niezawodnego i niezłomnego obrońcę wolności i niepodległości narodów, główną ostoję pokoju — klika Tito, wykonując rozkazy swych amerykańskich mocodawców i działając na rzecz brudnych i zbrodniczych interesów imperialistów i podżegaczy wojennych, prowadzi przeciwko Związkowi Radzieckiemu niekierowaną, oszerczącą kampanię, posilając się kalumniami, zacierając niemiłosiernie śladki po Goebbelsie i innych hitlerowskich propagandzistach.

Dwa lata upłynęły od chwili rezolucji Biura Informacyjnego, która zdemaskowała Tito i jego bandę. Te dwa lata stały się wielką lekcją czujności dla mas pracujących całego świata. Dziś masy ludowe na całym świecie wiedzą już coraz lepiej, że nie ma żadnej „trzeciej” drogi do socjalizmu, widzą, że nacjonalizm jest psem lańcuchowym faszystów, wiedzą, że jedyną drogą, która wiodzie do socjalizmu i pokoju, to droga, po której kroczą zjednoczony obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Masy ludowe Jugosławii mimo straszliwej faszystowskiej tyranii tyfowców, wznagają opór wobec reżimu tyfowskiego.

Nadejdzie dzień, w którym masy ludowe Jugosławii, pod przewodnictwem klasy robotniczej, potrafią przywrócić historyczne zwycięstwo demokracji ludowej i pójść drogą socjalizmu.

Wybrzeża i wezasowiczów. Dużą radość na plaży w Jastarni sprawiło ukazanie się bibliobus, na wycieczkę ORZZ.

Największe zainteresowanie przy wszystkich stólkach wzbudziła niedawno wydana powieść Olgi Dzugurda p. t. „Parowiec „Kacheta””. Żywo, z prostotą opisanie dni ciężkiej pracy służby sanitarnej na statku „Kacheta” w czasie działań wojennych — oto temat tej rozchwytywanej książki. Uwagę dzieci przykuła

barwna książeczka L. Krzemienieckiej „Jak to nad Bałtykiem bywa”.

Wspomnieć również warto o trzech pozycjach „Biblioteki Morskiej”. A. Czekalskiego „Jak badamy morze”, J. Kulikowskiego „Na morzach bliskich i dalekich”, oraz G. Kubickiego „Kolombowie Antarktyki”. Każda z tych książek w przystępnej formie zapoznaje nas z zagadnieniami morskimi. Cena żadnej z nich nie przekracza 200 zł.

Książka... na plaży

Socjalistyczne metody pracy w gdańskiej Żegludze Przybrzeżnej

Niewielkie stateczki portowe Żegludgi Przybrzeżnej w Gdańsku przewożą codziennie w porcie gdańskim setki pracowników portowych. Ponadto statki przybrzeżne tego przedsiębiorstwa obsługują w czasie sezonu letniego linie turystyczne, łączące Gdańsk, Sopot i Gdynię z Helami i Jastarnią. W najbliższym czasie uruchomiona zostanie nowa linia przybrzeżna z Gdyni do Ustki i Darłowa. Polska Ludowa postawiła przed Żegludą Przybrzeżną zadanie zbliżenia mas pracujących kraju z życiem polskich portów i pokazania im piękna polskiego morza i Wybrzeża. Zadanie to wykonano przez przedsiębiorstwo przez zmobilizowanie załóg do wykonania planów operacyjnych i perspektywicznych przewozu pasażerów.

Niedawno na statkach Z. P. w Gdańsku utworzone zostały tzw. Grupy Partyjne, w skład których wchodziły marynarze, pezetperowcy. Zorganizowanie na statkach Grup Partyjnych było jednym z pierwszych kroków zmierzających w kierunku wprowadzenia w Żegludze Przybrzeżnej socjalistycznych metod pracy. Na marynarzach - pezetperowcach ciąży obowiązek kontroli gospodarczo - finansowej wykonania planu przewozu i szkolenia ideologicznego i fachowego marynarzy partyjnych i bezpartyjnych. Grupa Partyjna statku powinna być przewodnikiem dyscypliny pracy, organizatorem indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa pracy oraz komórką pracującą nad zwiększeniem oszczędności paliwa i materiałów pomocniczych.

Grupa Partyjna na statku jest motorem wykonania planów przewozu pasażerów, mobilizującym wszystkie ukryte rezerwy celowości i efektywności. Nikt inny przecież, nie orientuje się lepiej w możliwościach maszyn statku, niż jej mechanik, nikt nie zna lepiej zdolności przewozowej statku, niż jej załoga. Normy planu, normy oszczędnościowe zużycia paliwa i materiałów pomocniczych, szybkość statku opracowane z całą starannością i fachowością, nie mogą przewidywać każdorazowych, specyficznych warunków operacyjnych i perspektywicznych.

Niedawno wydany numer miesięcznika „Morze i Marynarz Polski” (z czerwca - lipca) jest nieco inny od poprzednich. Z okazji Dni Morza zawiera on artykuły ogólnie omawiające nasz dostęp do morza, pod względem gospodarczym i wojskowym, oraz sumujące nasz powojenny dorobek na tym polu. Artykuły te zajmują większą część tego podwójnego zeszytu.

Autorzy: Prezes Zarz. Gł. Ligi Morskiej gen. M. Wąrowski, I Sekretarz KW PZPR w Gdańsku W. Konopka, Sekretarz Zarz. Gł. Ligi Morskiej dr Cz. Pilichowski, Dyrektor GAL-u Hilary Sarnicki (o nowych kadrach PMH), Dyrektor Ekonomiczny CZPO mgr G. Alef - Bolkowski (o kadrach stocznicy), Kierownik Przeladunków Drobnicy w Gdańsku J. Kawiak (o kadrach portowców), Wiceprezes Zarz. Gł. Ligi Morskiej W. Schubert (o zadaniach pracy organizacyjnej L. M.), członek prezydium Zarz. Gł. Ligi Morskiej J. Wojsznis (o sporcie i turystyce w L.M.). Red. Nacz. „M.M.P.” kpt. mar. Fr. Walecki (o polskiej marynarce wojennej na straży naszych granic), J. Perle (o rozwoju polskiej floty handlowej), J. Grajer (o dorobku polskiego rybołówstwa morskiego), A. Kempa (o rozwoju naszych portów morskich), J. Wójcicki daje art. pt. „W 9 rocznicę hitlerowskiej napaści na ZSRR”; w numerze znajdujemy też artykuł o walkach wyrzodełczych o Gdynię i Gdańsk pod dowództwem marsz. Rokossowskiego.

Pozostałe pozycje — to artykuły „specjalne”: korespondencja z Władystoku, artykuł o Vietnamie, artykuł o okręcie szkolnym „Iskra”, reportaż z kursu dla instruktorów L. M., artykuł o modelarstwie okrętowym, „Kacik ze glazki” (o żeglowności pod wiatr) i kilka mniejszych pozycji.

Numer uzupełnia wesoły dział „Na wesołej fal”. (z)

Świąteczny numer „Morza i Marynarza Polskiego”

Niedawno wydany numer miesięcznika „Morze i Marynarz Polski” (z czerwca - lipca) jest nieco inny od poprzednich. Z okazji Dni Morza zawiera on artykuły ogólnie omawiające nasz dostęp do morza, pod względem gospodarczym i wojskowym, oraz sumujące nasz powojenny dorobek na tym polu. Artykuły te zajmują większą część tego podwójnego zeszytu.

Autorzy: Prezes Zarz. Gł. Ligi Morskiej gen. M. Wąrowski, I Sekretarz KW PZPR w Gdańsku W. Konopka, Sekretarz Zarz. Gł. Ligi Morskiej dr Cz. Pilichowski, Dyrektor GAL-u Hilary Sarnicki (o nowych kadrach PMH), Dyrektor Ekonomiczny CZPO mgr G. Alef - Bolkowski (o kadrach stocznicy), Kierownik Przeladunków Drobnicy w Gdańsku J. Kawiak (o kadrach portowców), Wiceprezes Zarz. Gł. Ligi Morskiej W. Schubert (o zadaniach pracy organizacyjnej L. M.), członek prezydium Zarz. Gł. Ligi Morskiej J. Wojsznis (o sporcie i turystyce w L.M.). Red. Nacz. „M.M.P.” kpt. mar. Fr. Walecki (o polskiej marynarce wojennej na straży naszych granic), J. Perle (o rozwoju polskiej floty handlowej), J. Grajer (o dorobku polskiego rybołówstwa morskiego), A. Kempa (o rozwoju naszych portów morskich), J. Wójcicki daje art. pt. „W 9 rocznicę hitlerowskiej napaści na ZSRR”; w numerze znajdujemy też artykuł o walkach wyrzodełczych o Gdynię i Gdańsk pod dowództwem marsz. Rokossowskiego.

Pozostałe pozycje — to artykuły „specjalne”: korespondencja z Władystoku, artykuł o Vietnamie, artykuł o okręcie szkolnym „Iskra”, reportaż z kursu dla instruktorów L. M., artykuł o modelarstwie okrętowym, „Kacik ze glazki” (o żeglowności pod wiatr) i kilka mniejszych pozycji.

Numer uzupełnia wesoły dział „Na wesołej fal”. (z)

Wśród zgłoszonych ostatnio pomysłów na wyróżnienie zasługują

nach operacyjnych i perspektywicznych. Grupy Partyjne otrzymały szczegółowo opracowane dla poszczególnych statków plany eksploatacyjne — sezonowe i tygodniowe, których wykonanie i przekroczenie stało się celemowym zadaniem załóg statków. Pracownicy z „planem w rękę” umożliwiają natychmiastową kontrolę wykonania planów eksploatacyjnych, jak i oszczędnościowych, właściwe zorganizowanie pracy na statku oraz bezpośrednią analizę przebiegu rejsów i wyciągnięcie odpowiednich wniosków zmierzających do zwiększenia efektywnej wydajności statków.

Długoletnie doświadczenia radzieckiej żegludgi morskiej wykazują, iż wciągnięcie do wykonania planów marynarzy i załóg, pomimo że ściśle określonymi za daniami każdego z nich, podejmowanie zobowiązań produkcyjnych oraz zespołowych (załóg) kontrola ich wykonania zwiększają nieporównanie „przejmowaną” zdolność przewozową jednostek morskich.

Wzywaniem do zespołowego współzawodnictwa

Czynny udział marynarzy Z. P. w wykonaniu planu przewozu pasażerów objawiał się przede wszystkim w wzywaniu do długofalowego współzawodnictwa pracy, rzuceniu przez załogi „Panny Wodnej” załogi „Barbary”. Marynarze „Panny Wodnej” zobowiązali się jednocześnie do wykonania rocznego planu przewozu pasażerów w 110 proc., pasażerom w 120 proc., a miesięcznego planu przewozu pasażerów w 120 proc., pasażerom w 120 proc. i wpływów w 125 proc.

Marynarze postanowili zaoszczędzić w okresie nawigacyjnym 50 t. paliwa, 100 kg smarów oraz 80 kg materiałów do czyszczenia. Dzięki realizacji powyższych zobowiązań „Panna Wodna” mogła odbywać rejsy dwa dni w miesiącu na zaoszczędzonym paliwie i materiałach pomocniczych.

W dniu 26 bm. w Dalmorze odbyło się uroczyste pożegnanie młodej załogi trawlera „Kastoria”, wyruszającej na połowy śledzi na Morze Północne.

Odprowadza załogi odbyła się w świetlicy Dalmoru, w obecności przedstawicieli Ministerstwa Żegludgi, Naczelnej Dyrekcji Dalmoru, Rady Zakładowej, Podstawowej Organizacji PZPR i Komitetu Miejskiego ZMP.

W serdecznych słowach złożono młodym rybakom życzenia pomysłnych połowów. Szypier Skielnik, również młody ZMP-owiec, który niedawno skończył organi-

zowany przez Dalmor kurs szypierów, odpowiedział w imieniu całej załogi. Zapewnił, że chłopcy dołożą wszystkich starań, by dorównać starym, doświadczonym rybakom.

Żałogę „Kastorii” stanowiły wyłącznie młodzież zorganizowana w ZMP, dlatego na sterowie trawlera umieszczono ZMP-owski znak. Chłopcy rekrutują się z wychowanków szkoły rybaków dalekomorskich oraz z załóg innych trawlerów.

Nawiązali oni łączność z młodzieżą ZMP-owską huty „Jedność” w Siemianowicach. Wynikiem tej łączności jest obywatel przez młodzież śląską patronatu nad trawlerem.

„Kastoria”, jak i inne trawlerzy, pięknie wyglądała w gali banderowej. W poniedziałek wieczorem młoda załoga „Kastorii” opuściła port gdański, udając się w pierwszy daleki, samodzielny rejs na Morze Północne.

Na marginesie tego odjazdu należy dodać, że Dalmor ostatnio wiele dokonał w tworzeniu nowych kadr rybaków dalekomorskich. Jeszcze rok temu na trawlerach najważniejsze funkcje pełnił szypierze holenderscy. Obec-

nie mamy samodzielną, wykwalifikowaną załogę młodzieżową z własnym szyprem. Na innych trawlerach łącznie znajduje się już tylko 8 proc. Holendersów. Holendrzy ci pływają jako instruktorzy lub piloci, ponieważ są do- brze obeznani z terenami połowów.

S-s Arethuza jest częstym gościem w naszych portach i niedługo już będzie załadowany w Siemianowicach. Wynikiem tej łączności jest obywatel przez młodzież śląską patronatu nad trawlerem.

„Kastoria”, jak i inne trawlerzy, pięknie wyglądała w gali banderowej. W poniedziałek wieczorem młoda załoga „Kastorii” opuściła port gdański, udając się w pierwszy daleki, samodzielny rejs na Morze Północne.

Na marginesie tego odjazdu należy dodać, że Dalmor ostatnio wiele dokonał w tworzeniu nowych kadr rybaków dalekomorskich. Jeszcze rok temu na trawlerach najważniejsze funkcje pełnił szypierze holenderscy. Obec-

Sukcesy robotników ZPGG przy przeładunkach drzewa w Gdańsku

W przeładunkach drzewa robotnicy ZPGG mogli w ostatnich dniach poszczycić się bardzo poważnymi osiągnięciami.

Przy załadunku tarcicy na statek „Frederik Bork” w Rejonie Z.P.G.G. Gdańsk - Wislouchie, dzięki sprawnemu zespołowi załogi Jakuba Lubawskiego i Jana Dawidowskiego zaoszczędzono 168 godzin. Czas dozwolony wynosił 292 godziny a załadunek wykonano w ciągu 124 godzin.

Rozładowując w Strefie Wolnocłowej Rejonu Drobnicy ZPGG w porcie gdańskim wywoziły drzewo ze statku „Verna”, robotnicy portowi dzięki dobrej organizacji i zwiększeniu wydajności pracy zaoszczędzili 32,49 godzin. Cały rozładunek dokonany został w czasie 27 godz. i 50 min., podczas gdy czas dozwolony ustalony był na 60 godz. i 9 min.

Przy pracach tych wyróżnili się zespoły robotników Wysocznego, Jankowskiego, Ciszka, To-czka i Gronostajskiego. (d)

Z życia ZSRR

Uniwersalna maszyna

Biurowo konstrukcyjne Zakładów Kowrowskich pod kierownictwem inż. A. S. Rebrova opracowało nowy typ czerparki (ekskawatora), który nazwano typem „E-505”. Typ ten jest udoskonaleniem pier-wotnego — czerparki typu „E-505”. „A”, produkowane przez wspom-niane Zakłady także przed woj-ną, a która używana była z wiel-kim powodzeniem na całym tery-torium ZSRR do najrozmaitszych robót.

Mimo wysokich zalet czerparki „E-505”, postanowiono skonstru-ować maszynę jeszcze lepszą, mia-nowicie lżejszą, zwrotniejszą i wy-dajniejszą oraz zdolną do wyko-nania jeszcze bardziej różnorod-nych robót.

Dzięki udoskonaleniu techniki konstrukcji, nowy typ ekskawat-ora jest o 6 t. lżejszy od pierw-otnego, co pozwoliło na polepsze-nie jego właściwości eksploata-cyjnych. Szczególnie ujawnia się to wówczas, gdy maszyna pracu-je jako dźwign (żuraw), lub jako 2-linowy czerpak (draglin). Po-nieważ ciężar maszyn typu „E-505” był duży, nie można było za-opatrzyć ich w długie wysięgni-eczki żuraw lub draglinów; nie mo-żna bowiem było zbytbytno prze-ciążać ciężkiej maszyny przeci-wagami, które konieczne są po-to, aby maszyna o długiej wysię-gnicy nie przewróciła się. W no-wym typie, jako lżejszym, zastoso-wanie przeciwwag, a więc i dłu-gich wysięgnic, stało się możli-

we. Efektem eksploatacyjnym jest to, że przy pracy jako dźwign — (podnośnik) nowy typ maszyny podejmuje ciężary o 40 proc. cięż-sze na wysokości o 61 proc. wyż-szą niż stary typ, zaś przy pracy jako czerpak dwulinowy układa nasyp o 40 proc. wyższy i szer-szy. Zmniejszenie ciężaru wpłynę-ło jeszcze na to, że nowy typ stał się zwrotniejszy i szybszy.

W czerpaku nowego typu za-stosowano system sterowania hy-draulicznego, co znacznie oszczę-dza maszyniście wysiłku fizyczn-ego potrzebnego do przesuwania dźwigni przekładników mechanicznych. Maszyna „E-505” poru-sza na jest 80-konnym wysokopre-śnym silnikiem Diesla (używany do traktorów), zdolnym do pracy w ciężkich warunkach eksploata-cyjnych, zużywając nawet najpo-spolitsze gatunki paliwa; silnik dieselski może być zastąpiony przez trójfazowy 47-kilowatowy silnik elektryczny.

Typ „E-505” jest maszyną uni-wersalną. Może kopać fundamen-ty, wydobywać piasek, węgiel, żwir itp. materiały — otrzymuje wówczas łopate nasiebiorne lub czerpaki, może wznosić nasypy — lub kopać kanały — otrzymuje wówczas dwulinowy czerpak (w kształcie wielkiej łopaty); może podnosić ciężary, czyli pracować jako dźwign (podnośnik). Maszyna ta może być również używana do robót montażowych, ponieważ ru-chy strzały dźwignika mogą być płynnie i precyzyjnie regulowa-ne. Może być ona używana rów-nież do kopania rowów — wów-czas otrzymuje łopate podsiębier-na; do zasypywania okopów i ka-nałów, otrzymuje gracie (skrobacz), do wyrównywania terenu — strug do ubijania gruntu — ubijak, do zabijania pali — kafar, do łado-wania mater. sypkich — chwyt-lak dwuszczękowy. „E-505” mo-że także karczować pnie.

Jak widać z powyższego, maszy-na ta, która trudno już nazwać „czerparką” dobrze służyć może w portach przy wszelkich pracach hydrotechnicznych i nawet przy przeładunku. (zb)

Robotnicy gdyńscy wzywają gdańskich kolegów

S-s Arethuza jest częstym gościem w naszych portach i niedługo już będzie załadowany w Siemianowicach. Wynikiem tej łączności jest obywatel przez młodzież śląską patronatu nad trawlerem.

„Kastoria”, jak i inne trawlerzy, pięknie wyglądała w gali banderowej. W poniedziałek wieczorem młoda załoga „Kastorii” opuściła port gdański, udając się w pierwszy daleki, samodzielny rejs na Morze Północne.

Na marginesie tego odjazdu należy dodać, że Dalmor ostatnio wiele dokonał w tworzeniu nowych kadr rybaków dalekomorskich. Jeszcze rok temu na trawlerach najważniejsze funkcje pełnił szypierze holenderscy. Obec-

nie mamy samodzielną, wykwalifikowaną załogę młodzieżową z własnym szyprem. Na innych trawlerach łącznie znajduje się już tylko 8 proc. Holendersów. Holendrzy ci pływają jako instruktorzy lub piloci, ponieważ są do- brze obeznani z terenami połowów.

S-s Arethuza jest częstym gościem w naszych portach i niedługo już będzie załadowany w Siemianowicach. Wynikiem tej łączności jest obywatel przez młodzież śląską patronatu nad trawlerem.

„Kastoria”, jak i inne trawlerzy, pięknie wyglądała w gali banderowej. W poniedziałek wieczorem młoda załoga „Kastorii” opuściła port gdański, udając się w pierwszy daleki, samodzielny rejs na Morze Północne.

Na marginesie tego odjazdu należy dodać, że Dalmor ostatnio wiele dokonał w tworzeniu nowych kadr rybaków dalekomorskich. Jeszcze rok temu na trawlerach najważniejsze funkcje pełnił szypierze holenderscy. Obec-

nie mamy samodzielną, wykwalifikowaną załogę młodzieżową z własnym szyprem. Na innych trawlerach łącznie znajduje się już tylko 8 proc. Holendersów. Holendrzy ci pływają jako instruktorzy lub piloci, ponieważ są do- brze obeznani z terenami połowów.

S-s Arethuza jest częstym gościem w naszych portach i niedługo już będzie załadowany w Siemianowicach. Wynikiem tej łączności jest obywatel przez młodzież śląską patronatu nad trawlerem.

ŻEGLUGA PORTU RYBOŁÓWSTWA

Ruch statków Żegludgi Przybrzeżnej

Ważne od 24 bm.

LINIA	STATKI	GODZINY ODJAZDU
GDANSK — HEL (przez Sopot)	s-s „Barbara”	9.00
GDANSK — HEL (przez Sopot)	s-s „Barbara”	10.00
GDANSK — HEL (przez Sopot)	m-s „Olimpia”	8.00
GDANSK — HEL (przez Sopot)	m-s „Wanda”	12.00
GDANSK — JASTARNIA	s-s „Panna Wodna”	Poniedziałek 8.00
GDANSK — USTKA	s-s „Barbara”	11.00
GDANSK — DARŁOWO	s-s „Panna Wodna”	Czwartek 8.00
GDANSK — DARŁOWO	s-s „Panna Wodna”	Czwartek 17.00
GDANSK — GDANSK	s-s „Panna Wodna”	Piątek 8.00
GDANSK — GDANSK	m-s „Wanda”	—
GDANSK — GDANSK	s-s „Barbara”	19.30
GDANSK — GDANSK	s-s „Barbara”	—
GDANSK — GDANSK	s-s „Barbara”	19.30
GDANSK — GDANSK	s-s „Olimpia”	10.00
GDANSK — GDANSK	s-s „Olimpia”	12.00

WYCIECZKI W MORZE

SOPOT (USTKA*)	s-s „Panna Wodna”	soboty i niedz. od 15.00 do 20.00
DARŁOWO*	s-s „Panna Wodna”	wtorki od 15.00 do 20.00
	s-s „Panna Wodna”	środy od 10.0 do 20.00
	s-s „Panna Wodna”	czwartki od 12.00 do 16.00

PODZIENNE WYCIECZKI PO PORTACH:

GDANSKA	s-s „Natalia I”	cały dzień
GDANSKA	s-s „Eugenia”	cały dzień
GDANSKA	m-s „Jaś”	cały dzień

*) Od 3 lipca 1950 roku

*) M-s „Wanda”

Młodzież nie chce takich wychowawców! Wejherowskie Siostry Zmartwychwstanki nie podpisały apelu pokoju

Wejherowo jest miastem, które znają prawie wszyscy Kaszubi. Miejsce to nie jest szkoła, do której masowo uczęszcza młodzież miejscowa, czerpiąc z niej wiedzę. Znajduje się tu także założona przez Wejhera, 300 lat licząca Kalwaria, obiekt wycieczek wierzającej ludności kaszubskiej. W okresie niepodległości miasto to znacznie się rozbudowało i liczy dziś około 17.000 mieszkańców. Dzięki swemu niezwykle pięknemu położeniu na skraju wzgórz i lasów, Wejherowo zyskało sobie sławę miasta zieleni, w którym przyjemnie jest mieszkać z dala od wielkomiejskiego zgiełku.

Wojna wyrwała na nim swoje piętno. Nie chodzi tu o zniszczenia materialne, których szczęśliwie nie było wiele. Ale straty w sętkach najwartościowszych obywateli są bardziej bolesne, niż gruby najwspanialszych budynków. Pobliska Piasznica świadczy o martyrologii wojennej tysięcy Kaszubów, bestialsko zamordowanych przez faszystowskich najeźdźców.

Tak więc miasto poznało doświadczenia wojny i skąd się ona rodzi. Społeczeństwo Wejherowa jest najzupełniej zgodne co do tego, że wojnę należy traktować jako najwciślej szkodliwą dla ludzkości, i że pokój jest skarbem, którego należy bronić ze wszystkich sił.

Bez wahania

Nie też dziwnego, że cała dojrzała ludność Wejherowa odpowiedziała czynnie i bez wahania na apel sztokholmski. Podpisali się pod nim wszyscy: robotnicy, rzemieślnicy, pracownicy biurowi, nauczyciele, młodzież szkolna, rolnicy i kucyki.

Jedyną postawą razem ze społeczeństwem przyjęło także miejscowe duchowieństwo. Podpisy swoje złożyli wszyscy bez wyjątku księża: proboszcz ks. Alojzy Kaldunski, wiceprezydent ks. Kaldunski, prefekt ks. Mówka i ks. Żurek, O. O. Franciszkanie: Alojzy Janicki, Józef Tice i Leon Śmieja, wreszcie wszystkie Siostry Miłosierdzia, pracujące w miejscowym szpitalu.

Kto nie podpisał apelu

Niestety, wśród mieszkańców Wejherowa znalazły się także osoby, które uznały za właściwe odmówić swego podpisu pod apelem, potępiającym bombę atomową, jako broń agresywną, jako broń masowego mordowania tysięcy niewinnych kobiet, starców i dzieci.

Każdy zapyta z oburzeniem, kim są ci ludzie, dla których broń atomowa w rękach agresorów nie jest rzeczą godną potępienia, ludzie, którzy dobrowolnie i z przyjemnością

Kurs

przedzaminacyjny na wyższe uczelnie

Zarząd okręgowy Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej w Gdańsku organizuje w dniach od 1 do 29 sierpnia r.b. kurs przedzaminacyjny dla nowo wstępujących na wyższe uczelnie.

Kurs odbędzie się na Politechnice Gdańskiej, Akademii Lekarskiej, Wyższej Szkole Handlu Morskiego i Wyższej Szkole Pedagogicznej.

Nauka na kursie jest bezpłatna. Przewiduje się zniżki za wyżywienie i zakwaterowanie podczas kursu.

Podania przyjmuje w dniach 1 — 20 lipca biuro informacyjne Z. O. ZAMP, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 25 — w godzinach 10 — 17.

Po zdrowie i radość

Dalsza partia gdyńskich dzieci jedzie na kolonie letnie

Dziś w czwartek wyjeżdża z Gdyni dalsza partia młodzieży na kolonie letnie — 360 dziewcząt i chłopców. 240 chłopców jedzie do malowniczej Więzicy, dziewczęta zaś do pobliskiego Borca w uroczym Szwajcarii Kaszubskiej. Dzieci pozostaną na kolonii do 27 lipca. Na pomieszczenie dla nich przeznaczono w Więzicy domy zrzeczona sportowego „Ogniwu”, a w Borcu lokal szkolny. Najstarsze dzieci będą spały pod namiotami.

Z dziećmi wyjeżdża lekarz z 3 osobami personelu sanitarnego, oraz 36 wykwalifikowanych opiekunów — nauczycieli, którzy przeszli specjalny kurs, oraz aktywistów ZMP. Już od kilku dni specjaliści wysłannicy przygotowują domy kolonijne na przyjęcie dzieci.

medytacją wylamali się z solidarnego frontu społeczeństwa polskiego.

Odpowiedź jest zgola nieoczekiwana. Podpisu pod apelem w obronie pokoju odmówiły Siostry Zmartwychwstanki, prowadzące w Wejherowie przedszkole, szkołę podstawową i liceum, a więc osoby odpowiedzialne za wychowanie dziesiątek młodych obywateli Polskiej Ludowej.

Siostry Zmartwychwstanki czekają na „góre“

Czym motywują swoje stanowisko wejherowskie Siostry Zmartwychwstanki? Jakże ważne przy czynny podają dla usprawiedliwienia swego postępowania? Nie, dosłownie nie! Bo czyż można argumentem przeciwko podpisaniu apelu w obronie pokoju nazwać wykret, że „sprawa ta zostanie załatwiona odgórnie”? Jaka sprawa? Sprawa obrony pokoju? Przecież znalazła ona pełny i pozytywny wyraz w porozumieniu między Rządem R. P. i Episkopatem w dniu 14 marca br., którego treść wejherowskie Siostry Zmartwychwstanki niewątpliwie dobrze znają.

Na jaką więc „góre“ czekają Siostry Zmartwychwstanki?

Nam się wydaje po prostu, że siostry, wychowawczynie młodzieży, nie podpisały apelu sztokholmskiego dlatego, że są wrogo ustosunkowane do ustroju Polskiej Ludowej, że nienawidzą wszystkich, co postępuje, że, widząc szybką odbudowę kraju, całą nadzieję swoją złożyły w możliwość rozpętania nowej zawieruchy wojennej.

Głos opinii społecznej

Tak w każdym razie postępek wejherowskich Sióstr Zmartwychwstanki rozumieją wszyscy zdrowo myślący obywatele Wejherowa, Wybrzeża i całego kraju.

Kaszubi, którzy dzięki ustrojowi Polskiej Ludowej w pełni korzystają z prawa do swobodnego rozwijania kultury regionalnej i którzy wykonują bez ograniczeń praktykę religijną, najtrafniej oceniają postępowanie sióstr. Wyrazem tej oceny może być głos 9-letniej Krysii, która zwróciła się do swej matki, ażeby przeniosła ją ze szkoły, prowadzonej przez zakonnice, do szkoły państwowej, „bo nie może patrzeć na niesprawiedliwość“.

Dni Morza

Co mówił nam majster — pirotechnik o dzisiejszych ogniach sztucznych w Sopocie

Jak informowaliśmy już naszych czytelników w dniu dzisiejszym na zakończenie Dni Morza odbędzie się na molo sopockim wspaniały pokaz ogni sztucznych. Pokaz wykona specjal-

Nie ma też nic dziwnego w fakcie, że w społeczeństwie wejherowskim odzywały się głosy, domagające się odebrania Siostrom Zmartwychwstankom prawa do dalszego prowadzenia zakładów szkolnych.

Oceniamy w pełni dojrzałość obywatelską i patriotyczne stanowisko wejherowskiego kleru i Sióstr Miłosierdzia. Na tym tle szczególnie jaskrawo malują się

Z robotnicy pomocnik w biurze budowy Szkolenie zawodowe zapewnia awans społeczny

Sprawa kadr wysuwa się na czoło najważniejszych zagadnień. Każdy powinien pracować w zawodzie, który mu najbardziej odpowiada i być dobrym, wykwalifikowanym robotnikiem. W ten sposób przyspieszymy wykonanie planów państwowych.

Poszczególne przedsiębiorstwa prowadzą bardzo intensywnie kursy szkolenia zawodowego. Od dnia 10 Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Gdyni na przykład swych pracowników na wszystkich budowlach, które są rozrzucone na

Dziś koncert popularny na sopockim molo

Dla czasowiczyków i wycieczkowiczów, przybywających w sezonie letnim nad morze, przygotowano w Sopocie szereg imprez i rozrywek.

Ostatnio uroczystość miejską w porozumieniu z Artosem i Zw. Zaw. Prac. Kultury i Sztuki, zapoczątkowało stałe koncerty popularne w muszli koncertowej na molo, które odbywają się każdego tygodnia we wtorki, czwartki, soboty i niedziele w godz. 17—20. W niedziele koncert połączonej jest z występem solistów Wybrzeża.

Dziś wystąpi orkiestra Zw. Zaw. Prac. Kultury i Sztuki. Muzyka nadawana będzie przez za instalowane głośniki. (at)

Księża gdyńscy składają podpisy pod sztokholmskim apelem

Po ogłoszeniu przez episkopat polski oświadczenia, wyrażającego poparcie akcji podpisywania sztokholmskiego apelu pokoju, księża, którzy dotychczas wstrzymywali się od złożenia swego podpisu — zgłaszają się obecnie do Komitetów Obronców Pokoju, by wyrazić swoją, choć z opóźnieniem, ze swego obowiązku obywatelskiego.

W Miejskim Komitecie Obronców Pokoju w Gdyni apel pokoju podpisał: ks. Franciszek Dylewski

i ks. Grzegorz Piasek z Orłowa, oraz rektor O. O. Jezuitów w Gdyni ks. Paulin Zabczyński i brat Bernard Mielnik.

W Gdyni jest jeszcze kilku księży, którzy dotychczas nie opowiedzieli się za pokojem. Po powtórnym przemysleniu tej doniosłej dla naszego narodu sprawy — chcemy wierzyć — nie zabraknie ich podpisów pod apelem sztokholmskim. (lig)

W Gdyni jest jeszcze kilku księży, którzy dotychczas nie opowiedzieli się za pokojem. Po powtórnym przemysleniu tej doniosłej dla naszego narodu sprawy — chcemy wierzyć — nie zabraknie ich podpisów pod apelem sztokholmskim. (lig)

W Gdyni jest jeszcze kilku księży, którzy dotychczas nie opowiedzieli się za pokojem. Po powtórnym przemysleniu tej doniosłej dla naszego narodu sprawy — chcemy wierzyć — nie zabraknie ich podpisów pod apelem sztokholmskim. (lig)

W Gdyni jest jeszcze kilku księży, którzy dotychczas nie opowiedzieli się za pokojem. Po powtórnym przemysleniu tej doniosłej dla naszego narodu sprawy — chcemy wierzyć — nie zabraknie ich podpisów pod apelem sztokholmskim. (lig)

W Gdyni jest jeszcze kilku księży, którzy dotychczas nie opowiedzieli się za pokojem. Po powtórnym przemysleniu tej doniosłej dla naszego narodu sprawy — chcemy wierzyć — nie zabraknie ich podpisów pod apelem sztokholmskim. (lig)

W Gdyni jest jeszcze kilku księży, którzy dotychczas nie opowiedzieli się za pokojem. Po powtórnym przemysleniu tej doniosłej dla naszego narodu sprawy — chcemy wierzyć — nie zabraknie ich podpisów pod apelem sztokholmskim. (lig)

W Gdyni jest jeszcze kilku księży, którzy dotychczas nie opowiedzieli się za pokojem. Po powtórnym przemysleniu tej doniosłej dla naszego narodu sprawy — chcemy wierzyć — nie zabraknie ich podpisów pod apelem sztokholmskim. (lig)

W Gdyni jest jeszcze kilku księży, którzy dotychczas nie opowiedzieli się za pokojem. Po powtórnym przemysleniu tej doniosłej dla naszego narodu sprawy — chcemy wierzyć — nie zabraknie ich podpisów pod apelem sztokholmskim. (lig)

W Gdyni jest jeszcze kilku księży, którzy dotychczas nie opowiedzieli się za pokojem. Po powtórnym przemysleniu tej doniosłej dla naszego narodu sprawy — chcemy wierzyć — nie zabraknie ich podpisów pod apelem sztokholmskim. (lig)

W Gdyni jest jeszcze kilku księży, którzy dotychczas nie opowiedzieli się za pokojem. Po powtórnym przemysleniu tej doniosłej dla naszego narodu sprawy — chcemy wierzyć — nie zabraknie ich podpisów pod apelem sztokholmskim. (lig)

W Gdyni jest jeszcze kilku księży, którzy dotychczas nie opowiedzieli się za pokojem. Po powtórnym przemysleniu tej doniosłej dla naszego narodu sprawy — chcemy wierzyć — nie zabraknie ich podpisów pod apelem sztokholmskim. (lig)

W Gdyni jest jeszcze kilku księży, którzy dotychczas nie opowiedzieli się za pokojem. Po powtórnym przemysleniu tej doniosłej dla naszego narodu sprawy — chcemy wierzyć — nie zabraknie ich podpisów pod apelem sztokholmskim. (lig)

W Gdyni jest jeszcze kilku księży, którzy dotychczas nie opowiedzieli się za pokojem. Po powtórnym przemysleniu tej doniosłej dla naszego narodu sprawy — chcemy wierzyć — nie zabraknie ich podpisów pod apelem sztokholmskim. (lig)

MIGAWKI

Na stacji w Bydgoszczy z pociągu, który przyszedł z Torunia, wysiada młode małżeństwo. Oszołomiony widokiem mnóstwa peronów i skomplikowanych wejść na nie, młody małżonek ogląda się nieporadnie.

— Jak my teraz znajdziemy peron, skąd odchodzi pociąg pociąg do Gdyni? — martwi się — chyba trzeba będzie poszukać informatora.

Młoda pani przytrzymuje męża za rękaw od płaszcza:

— Nikogo nie szukaj! — m.

— Skąd wiesz? — pyta niedowierzająco małżonek.

— Zaprawdę proste! Spójrz na czekających tu pasażerów. Każdy z nich trzyma w ręku „Dziennik Bałtycki“.

Rada okazała się słuszną. Pociąg do Gdyni odszedł rzeczywiście z tego peronu. I jak tu nie weryfikować w spostrzegawczość kobiet! (hd)

Dowcipny konduktor

Nazwa „Zarząd Miejski“ stała się ostatnio nieaktualna. Zapewne w związku z tym jeden z dowcipnych konduktorów MKZ, kiedy trolejbus przystanął przy ul. Czołgiistów w Gdyni, zapowiedział przystanek w sposób dość nieoczekiwany:

— Urząd Stanu Cywilnego! Kandydat do stanu małżeńskiego wysiada!

Dziwnym trafem wóz opuściły hurmem... same kobiety. Mężczyźni nie woleli wysiąść o przystanek dalej. (ff)

W dniu wczorajszym na uroczystość zakończenia Dni Morza przybyło na Wybrzeże wiele wycieczek z głębi kraju.

12 specjalnych pociągów przywiozło naszych miłych gości: sprzedających robotników, urzędników, młodzież ze wszystkich zakątków Polski.

Organizacja wycieczek i za kwatrowaniem zajmuje się „Orbis“. (ż)

Za piękne tańce wycieczka »Panna Wodna«

Kierownictwo Ligi Morskiej w Sopocie, znalazło się ubiegłej nocy, przyniosł piękne wyniki. Trzech zetempowców obdarzono za to książkami.

Równie dobrze wywiązali się w akcji zbiórkowej wychowankowie Domu Dziecka Nr 4, otrzymując w darze piękne książki.

Ponadto za piękne odwroty tańców na molo w ubiegłą niedzielę urządzono w dniu 28 bm., wychowankom Domu Dziecka bezpłatną wycieczkę po morzu na statku „Panna Wodna“. (at)

Dalsze przedstawienia „Oniegina“

Dalsze przedstawienia opery Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegina“ w Teatrze Wielkim we Wrzeszczu odbędą się dziś w czwartek 29 bm., w sobotę 1 i w niedzielę 2 lipca. Po przerwie wakacyjnej przedstawienia zostaną wznowione w sierpniu.

Początek przedstawień o godzinie 19 punktualnie. Kasa biletowa codziennie czynna od godz. 16 do 19.

Dziś PDT w Sopocie czynny

Pracownicy Powszechnego Domu Towarowego w Sopocie w ramach swego czynu ku czci Święta Odrodzenia postanowili pracować w dniu dzisiejszym w ciągu 4 godzin.

Wobec tego PDT w Sopocie i wszystkie jego działy sprzedaży będą czynne dziś od godz. 14 do 18.

Jak kupiec Nikitin podróżował do Indii w XV wieku

Pierwsza podróż Kolumba w poszukiwaniu drogi morskiej do Indii odbyła się w 1492 roku i doprowadziła do odkrycia nowego kontynentu, który uzyskał potem nazwę Ameryki.

Nieco później w 1498 roku dotarł wreszcie do Indii drogą morską dookoła Afryki podróżnik portugalski Vasco da Gama.

Podróżnik rosyjski, kupiec iwierski — Aba — nasi Nikitin, dotarł do Indii i przebywał tam przez 4 lata na trzydziestki lat przed Vasco da Gama (1468 — 1472).

Niezwykłe barwne opisy i cenne materiały, zawarte w notatkach kupca Nikitina, zostały niedawno wydane drukiem przez Wschodniowizną Akademię Nauk w Moskwie.

Opowieść Nikitina, rzucająca ciekawe światło na stosunki Rosji z Indiami, będzie przedmiotem odczytu prof. J. Józefa Borowika. Odczyt ten będzie wygłoszony w sobotę 1 lipca o godz. 19 w lokalu Zarządu Okręgu Tow. Przyjaźni Polsko-Radziejskiej we Wrzeszczu, przy ul. Sobótki 15.

Bilety w cenie 50 i 30 zł (dla członków Towarzystwa) można nabywać już w przedsprzedaży.

12 pociągów z gośćmi z głębi kraju

W dniu wczorajszym na uroczystość zakończenia Dni Morza przybyło na Wybrzeże wiele wycieczek z głębi kraju.

12 specjalnych pociągów przywiozło naszych miłych gości: sprzedających robotników, urzędników, młodzież ze wszystkich zakątków Polski.

Organizacja wycieczek i za kwatrowaniem zajmuje się „Orbis“. (ż)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDANSK
Opera — godzina 19.30.
„Eugeniusz Oniegina“.

TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA
„Cisza“ — godzina 19.30.
(Po przerwie wakacyjnej).

TEATR KAMERALNY — Sopot
„Moralność Pani Dulskiej“ — godzina 19.30.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — „Salawat — wódz Barskitów“ — dowol. od lat 12. Pocz. godz. 17, 19 i 21. — w niedz. od 15 i poranek w czwartek o godz. 10.30. „Narzeczona z Turkmenii“.

GDYNIA — „Atlantyk“ — Dwa ognie — dramat czeski od lat 14. Pocz. godzina 17, 19 i 21. Dnia 29, VI — poranek godzina 10.30 — Szn. polka GDYNIA — Goplana — Legitymacje par tyjne — dowol. od lat 10. Pocz. 5. 16.30 19.30 i 20.30. W niedziele od 14.30.

GDYNIA — „Prosalie“ — Sumienie — od lat 14. Dodatek — Rok 1848 — Pocz. godz. 19 i 21. W niedziele od 17.

GDYNIA — „Fala“ — Torpedowier nieugoty — od lat 14. Godzina 18.30. 21. W niedziele od godz. 16.

OLIVA — „Polonia“ — Na granicy — od lat 10. Pocz. godzina 17, 19 i 21. W niedziele od 15.

Boronek — „Serenada w dolinie Słodka“ — dowolony od lat 14. Godzina 10.30.

Sopot — „Nieodrodna córka“ — prod. ang. — od lat 18. Pocz. 16. 18.30 21.

Sopot — „Baltyk“ — Od dnia 28. 6. Poszukiwanie złota — od lat 14. — Pocz. godz. 16.30 18.30 20.30.

Sopot — „Polonia“ — Diabła gra — od lat 7. Poranek seansów godzina 17, 19 i 21. W niedziele od 15. W czwartek 29 bm. poranek o godzinie 10.30 Maryka i milość — komedia niemiecka.

WRZESZCZ — „Capitol“ — Hrabia Monte Christo — od lat 14. Czap. II-ga. Pocz. godzina 17, 19, 21. W niedziele od 15.

Boronek — „Czap. I-ga“ — „Czap. II-ga“ — „Czap. III-ga“ — „Czap. IV-ga“ — „Czap. V-ga“ — „Czap. VI-ga“ — „Czap. VII-ga“ — „Czap. VIII-ga“ — „Czap. IX-ga“ — „Czap. X-ga“ — „Czap. XI-ga“ — „Czap. XII-ga“ — „Czap. XIII-ga“ — „Czap. XIV-ga“ — „Czap. XV-ga“ — „Czap. XVI-ga“ — „Czap. XVII-ga“ — „Czap. XVIII-ga“ — „Czap. XIX-ga“ — „Czap. XX-ga“ — „Czap. XXI-ga“ — „Czap. XXII-ga“ — „Czap. XXIII-ga“ — „Czap. XXIV-ga“ — „Czap. XXV-ga“ — „Czap. XXVI-ga“ — „Czap. XXVII-ga“ — „Czap. XXVIII-ga“ — „Czap. XXIX-ga“ — „Czap. XXX-ga“.

WRZESZCZ — „Baika“ — Krawiec Wawę — dowolony od lat 14. Pocz. godzina 17, 19 i 21. W niedziele od 15.

Boronek — „Aliszer Nawoj“ — o godzinie 10.30 dnia 29 bm.

DYŻURY APTEK
Od dnia 24. VI. do dnia 30. VI. 1930 r.
GDYNIA: — Apteka Bałtycka, ul. Sł. ska 42.
Sopot: — Apteka Nadmorska ul. Sta. lina 724.
WRZESZCZ: — Apteka pod Orłem — ul. Grunwaldzka 36.
GDANSK: — Apteka Kaszubska — ul. Rokossowskiego 35.

Ryż rośnie w Fiszewie (2)

Ryż rośnie w Fiszewie. To fakt! Zazwyczaj każdy z nas zupełnie inaczej wyobraża sobie pola ryżowe: duże przestrzenie zalane słońcem, na których brodząc po kolana w wodzie krzątają się żółci, skończony robotnicy w ogromnych, słomianych kapeluszach. Nie pamięta się na ogół, że ryż hoduje się również w Europie: w Związku Radzieckim, we Włoszech, Rumunii, Portugalii, a ostatnio w Czechosłowacji i w Polsce, że zdystansowano tu nawet pod względem zbiorów ojczyznę ryżu — Chiny i Indie. O ile tam bowiem zbiera się od 13 do 15 kwintali z hektara, w Europie ma się z tego samego obszaru przeciętnie 58 kwintali, a Portugalia osiąga nawet do 130 kwintali.

Tego wszystkiego dowiadujemy się z książki „Ryż w Polsce”, pod której opieką przekazał mi kierownik Szymankiewicz, kiedy zwiedziliśmy już pasiekę i obejrzelśmy znajdującą się obok niej wielką porostą lipami mogiłę listopadowych powstańców.

Zarodek plantacji

Rekieć, opalony siewiakiem już nieco na skroniach człowiek, jest absolutem szkoły ogrodniczej. Stoimy znowu w sadzie, wśród białych owocowych drzew, rozświetlonych wroblami i rozbrzmiewających rojami pszczoł. Przed nami znajdują się trzy skrzynie inspektów, składających się z 18 „okien”. Pod murem na palach stoi żardzewiały basen z wodą.

— Inicjatywę hodowania ryżu w Fiszewie dał dyrektor Oddziału Rolnego w Gdańskim Urzędzie Wojewódzkim, Łukasiewicz, opowiada mój nowy przewodnik — tu bowiem jest wszystko, czego ryżowi potrzeba do szczęścia: nizina, duża wilgotność, dobry system irygacyjny. Na razie nasza hodowla znajduje się jeszcze w stadium doświadczalnym, ale w przyszłości zamierzamy założyć tu plantację na większą skalę.

— Czy pan dawniej już zajmował się hodowlą ryżu — pytam.

— Nie. Zetknąłem się z nią dopiero w marcu tego roku, właśnie w Fiszewie, ale mam w Polsce doskonałego „ryżowego” fachowca. Jest nim Piotr Sobczyk, stary praktyk, który w Rumunii prowadził wielkie plantacje ryżu, a po powrocie rozpoczął pracę w dziele aklimatyzacji roślin w Puławach i postanowił aklimatyzować ryż również w naszym kraju. On nam właśnie przysłał instrukcję i nasiona.

Przy 0 stopni następuje śmierć

— A jak wygląda sam proces hodowlany?

— Aby przyspieszyć kiełkowanie, moczymy nasioną przez 24 godziny w wodzie. Potem przez 20 minut podgrzewamy ją w temperaturze 44 st. wreszcie temperaturę obniżamy do 26 stopni i przy odpowiedniej wilgotności trzy mamy nasioną w temperaturze aż zaczęły kiełkować. Trwało to mniej więcej dwie doby. W tym czasie ziarno wydało już kiełki o 2 do 5 mm. Po skiełkowaniu wysialiśmy je do inspektów, urządzonych odpowiednio do wymagań hodowli.

Aby zapobiec przesiąkaniu ziemi daliśmy pod skrzynie inspektowe 30-cm warstwę gliny, do inspektów zaś nałożyliśmy ziemi takiej samej, jaką mamy tu na polach. Ryż jest bardzo wybredny, nie znosi próchnicy. Nie można więc dawać tu ani ziemi kompostowej, ani nawozu. Nawozem natomiast obkłada się inspekty z zewnątrz, by zatrzymywał ciepło i chronił glinę przed wysychaniem.

Siew zastosowaliśmy rzutowy od 200 do 250 gramów na „okno” inspektowe. Po posianiu pokryliśmy to wszystko cienką warstwą piasku w celu zabezpieczenia ziarna przed zmianą położenia, która łatwo mogła spowodować częste podlewanie. Bo podlewać trzeba b. obficie. Temperatura w inspektach musi stale wynosić od 12 do 18 stopni. Przy 6 stopniach wzrost ro-

wem i tuż za plotem sadu ukazuje się nam skomplikowany system rowów i nasypów, przypominający ogromną twierdzę ziemną w miniaturze.

Długa rynna drewniana doprowadza wodę ze studni artezyjskiej do kanału, nad którym rosną stare srebrnoliste wierzyby. Stąd idzie ona do dużego prostokątnego basenu, gdzie się ogrzewa i utlenia. Zaraz za nim znajduje się jakaś skomplikowana maszyna: na drewnianym mostku widać rusztowanie z belek, łączące drewniane koła.

— To autentyczne „koło chińskie” z czerpakami — uśmiecha się mój przewodnik — z tą tylko różnicą, że w Chinach obracają nim ludzie, deptając po szczeblach, a my załozymy motorek. Pasy transmisyjne poruszają koło, a czerpaki będą przelewać wodę, dochodzącą z basenu do kanałików nawadniających. Stąd dostanie się ona na otoczone nasypami poletka, jest ich 6, o prostokątnych wymiarach 6 na 10 m. Są, jak pan widać, położone wyżej i urządzone w ten sposób, że nadmiar wody odpływa znowu do kanałików. Ryż najwrażliwszy jest w okresie kwitnienia od 15 VII do 10 VIII. Musi mieć wtedy stale 20 st. ciepła. Ciepłotę zachowuje mu woda, nagrzana w kanałikach i basenie, którą wieczorem zalewa się poletka aż do trzy czwarte wysokości roślin.

— Tak, bardzo pomyslowo to urządzono — przyznaje.

— Wszyscy tak mówią — odpowiada Rekieć. — Kiedy kopaliśmy te nasypy i kanały, to cała wieś przychodziła się przyglądać. Zamawiali już sobie na zapas po marnie ryżu, autentycznego fiszewskiego ryżu. Pracowano bardzo chętnie i każdy starał się iść nam jak najbardziej na rękę. Pomagali nam nie tylko dyr. Marcinkowski z Bydgoszczy, ale także nasz administrator Majewski.

A roboty było dużo. Teraz musimy jeszcze zbudować daszek nad motorkiem i plot, zabezpieczający plantację od wiatrów północnych i sprawa gotowa.

Ryż rośnie w Fiszewie

W prostokątach poletek zielenia się ryżowe pędy. Ryż jest jednolity, ale wypuszcza pędy boczne. Z nich to właśnie robi się później ryżowe szczotki, podczas gdy pęd główny wydaje kłos.

Przyglądam się zielonym roślinom, które dobrze czują się w żyznej ziemi żuławskiej i dopiero teraz rozumiem, jak wielkie przemiany zaszły w naszym rolnictwie. Ryż rośnie w Fiszewie! To jeszcze jedno osiągnięcie naszych czasów.

Franciszek Fenikowski

OGŁOSZENIA

do „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO” i całej prasy w Polsce przyjmuje i fachowo zatwiera

BIURO OGŁOSZEŃ

Spółdz. Wyd.-Ośw. „CZYTELNIK”
Gdynia, ul. 10 Lutego 27 tel. 22-07

Przy „chińskim kole”

Przechodzimy po chyboliwej kładce nad szerokim, pełnym wody ro-

Sensacyjne imprezy sportowe dziś na zakończenie Dni Morza

Dla uświetnienia Dni Morza Liga Morska oraz zrzeszenia i kluby sportowe zorganizowały szereg atrakcyjnych imprez: zawody piłki nożnej, regaty wiosłarskie, uliczne wyścigi motocyklowe, oraz szereg innych imprez, które niewątpliwie przysporzą pełne uznanie wielotysięcznych rzesz miłośników Wybrzeża i przyjeźdźców.

W Sopocie o godz. 12 rozpocznie się defilada jednostek Jacht-Klubu, a o godz. 14 pokazy sportowe na molo na które złoży się: boks, szermierka i gimnastyka.

Motocykliści na ulicach Sopotu

Amatorom silnych wrażeń polecamy wyścig motocyklowy, który rozegra się na ulicach Sopotu o „Wielką Nagrodę Bałtyku” ufundowany przez robotników portowych i Zarządu Portu Gdańsk-Gdynia. Start o godz. 15. Trasa wyścigu prowadzi ulicami: Grunwaldzką, Rokossowską, Kościuszką i Chopina. Start i meta obok Hotelu Nadmorskiego.

Organizator zawodów — Związek Kowców (Gdańsk) — zapewnił sobie udział najlepszych jeźdźców z całej Polski. Między innymi startuje niedzielny triumfator wyścigu w Warszawie — Jankowski, który na swoim SHL wyściga ponad 100 km na godzinę. Na starcie stanie również najgroźniejszy rywal Jankowskiego — Hennek ze Śląska, który szczyt się zdobył „Złotego Kaszku” na zawodach w Poznaniu.

Bezpośrednio po zakończeniu wyścigów motocyklowych odbędzie się trzygodzinna wycieczka uczestników po Zatoce Gdańskiej

statkiem „Panna Wodna”. Odjazi nastąpi z mola w Sopocie o godz. 19. Powrót o godz. 22. W czasie wycieczki w salonach „Panny Wodnej” odbędzie się wręczenie przez przedowników pracy nagród zwycięzcom wyścigu, oraz wspólny obiad i dancing. W wycieczce mogą również wziąć udział sympatycy

sportu motorowego i sympatycy morza.

Wybrzeże zobaczy ligowców

Nie tylko jednak amatorzy sportu motocyklowego mieć będą do syta emocji. Również dla miłośników piłkarstwa przygotowuje się wspaniała uczta. Będzie nią spotkanie ogólnopolskiej reprezentacji zreszta „Budowlani” i „Spójnia”. Zawody rozpoczną się o godz. 16 na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu.

Regaty w Nowym Porcie

Miłośników wioślarstwa oczekują wspaniałe regaty, które rozpoczyna się o godz. 15 na toż regatowym w Nowym Porcie (od poczty do Wisłoujścia).

Protoktorat nad regatami przyjął przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej gen. Wąrowski. Regaty odbywają się przy współudziale osad z całej Polski. Na czoło zespołów, które staną na starcie, wybijają się osady wielokrotnych mistrzów Polski AZS (W-wa), AZS (Poznań) i Kolejarczy (Bydgoszcz). Rozegrane zostaną czwórki półwioślowe kobiet, mężczyzn i juniorów, czwórki wioślowe, ósemki i jedynki. W tych ostatnich publiczność oglądać będzie akademickiego mistrza świata, Teodora Kocerke.

KAJAKOWCY NA MOTŁAWIE

Następna impreza, która również zgromadzi duże zastępy widzów, będą propagandowe zawody kajakowe na Motławie w Gdańsku. Start i meta przy Zielonej Bramie. Zawody dostępne są dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych — mężczyzn i kobiet. Rozegrane zostaną na trasie 500, 1000 i 2000 m. Zgłoszenia zawodników przyjmują sekretariat dziś od godziny 12 do 15 na przystani w Gdańsku przy ul. Żabi Kruk 59.

DEFILADA JEDNOSTEK PLYWAJĄCYCH

Na zakończenie Dni Morza odbędzie się o godz. 19 wspaniała defilada taboru wodnego na Motławie, w której wezmą udział kajak, łódź regatowa, holowniki i specjalnie przybyłe z Warszawy rowery wodne. Podczas defilady przygrywać będą dwójce orkiestry. Zawody pływackie „Dookoła Mola”, które miały się odbyć w Sopocie, zostały ze względu na niską temperaturę wody przeniesione na inny termin, (as)

Dwa mecze międzypaństwowe

W nadchodzącą sobotę i niedzielę 1 i 2 lipca br. rozegrany zostanie w Warszawie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny w konkurencji kobiet i mężczyzn reprezentacji Polski i CSR. Również w godzinach przedpołudniowych 2 lipca odbędzie się w stolicy spotkanie międzypaństwowe w siatkówce kobiet i mężczyzn Polska — Rumunia.

Mecz Polska — Czechosłowacja w lekkoatletyce zapowiada się, jako największa tegoroczna atrakcja lekkoatletyczna. Czesi reprezentują w tej dyscyplinie sportu bardzo wysoką klasę. Wyższość lekkoatletów czeskich udane musiały państwa nawet dobrze zapisać w tej dyscyplinie sportu. Czechosłowacja ma na rozkładzie szereg państw europejskich, m. in. Norwegii i Finlandii. W roku przedolimpijskim Czesi tylko różnicą 2 punktów przegrali do doskonałych Włochów.

Goście przyjeżdżają w swym najświeższym składzie z mistrzem i rekordzistą świata, fenomenalnym Zatokiem. Obok Zatokki startują zawodnicy, uznani w swych konkurencjach za czołową klasę europejską. Wystarczy powiedzieć, że taki Tosnar przebiega 110 m. płotki w czasie 14,6 sek., a średni dystansowiec osiąga na 800 i 1500 m. czasy poniżej 1:54 i 3:55. Doskonali są również skoczkiem wznosił i tyłce (około 1,90 i ponad 4 m.), miotacz z Kaliną i Dadakiem na czele.

Brak miejsca nie pozwala nam na drobiazgowo podanie wszystkich konkurencji.

W reprezentacji Polski startuje szereg lekkoatletów Wybrzeża. Na 200 i 400 m — Mach, na 5 km — tandem Kielas — Mańkowski, w kuli i dysku — Łomowski i Krzyżanowski, w młocie — Zieleniewski oraz w konkurencji kobiet — Moderówna.

Mimo podniesienia się poziomu lekkoatletyki w Polsce, faworytem spotkania będą goście.

W piłce siatkowej szanse obu zespołów są na ogół wyrównane. Rumuni mają przewagę w siatkówce mężczyzn, podczas gdy gospodarze lepsi są w siatkówce żeńskiej. Przypominamy, że w reprezentacji Polski kobiet — Wybrzeże reprezentowane jest przez trzy zawodniczki gdańskiego „Kolejarza” — Kurzową, Pogorzelską i Tomaszewską.

Sprawozdanie z obu meczów międzypaństwowych zamieszczamy w relacji naszego specjalnego wysłannika — red. Aleks. Skotnickiego.

34 brygada SP otrzymuje sztandar przechodni

Pierwszy turnus dobiega końca. Junacy Służby Polsce z żalem opuszczają brygady, z którymi tak wiele ich złączyło: wspólna praca, radosny trud, zabawa i nauka. Na twarzach junaków 34 brygady SP maluje się zadowolenie. Pracowali należycie, dobrze spełniali swój obowiązek. Pracowali przy budowie dróg i nasypów kolejowych, mostów i rowów melioracyjnych na Żuławach.

Dzięki wysiłkowi aktywów ZMP, dowództwa i samych junaków 34 brygada zajęła pierwsze miejsce w ramach ogólnokrajowego współzawodnictwa pracy między brygadami Służby Polsce. Zwycięzcom w dniu dzisiejszym wręczy sztandar przechodni komendant główny SP, płk. Branieński.

Po powrocie do swych domów

tacy junacy, jak na przykład Antoni Siebiata — organizator współzawodnictwa pracy w brygadzie, który wyrabiał przez cały turnus 1.450 proc. normy, Władysław — wykonujący 1.235 proc. normy, Kociba — 1.233 proc. normy, Wolski — 1.057 proc. normy i wielu, wielu innych będą pamiętać, że zajęli czołowe miejsce wśród brygad nie tylko województwa gdańskiego, lecz całej Polski.

Jednak Siebiata w swoim i kolegów imieniu mówi:

— Chcemy wytrwać pracą i nauką, zadokumentować naszą dojrzałość w szeregach ZMP, bo wiemy, że zespoleni i zorganizowani szybciej zbudujemy socjalizm w naszym kraju. Po powrocie do swoich domów chcemy być nadal przodownikami, bo budować socjalizm można na każdym odcinku pracy. (n)

Popis państw. średnich szkół muzycznych ujawnił młody narybek trójmiasta

W Gdyni odbył się doroczny popis Państw. Średnich Szkół Muzycznych trzech naszych miast Wybrzeża, organizowany w ramach Dni Morza.

Popis stanowił przegląd osiągniętych wyników, a równocześnie pozwolił zorientować się w młodym narybku muzycznym. Popis stanowił również zakończenie 5-letniego okresu pracy szkół muzycznych, okresu pionierskiego, w którym walczone z niezliczonymi trudnościami. Mimo wielu pilnych problemów gospodarczych, które trzeba było rozwiązać w pierw-

szych latach po wojnie, szkolnictwo artystyczne znalazło właściwą opiekę Państwa, znalazło należne miejsce w planie kulturalnym.

Pięcioletni dorobek państwowych średnich szkół muzycznych wystawia najlepsze świadectwo ich kierownictwu i profesorom. Popis można śmiało nazwać małym koncertem — ze względu na wartościowy repertuar i ze względu na bardzo dobre wykonanie.

Młodzi śpiewacy stanowili będą niewątpliwie cenny nabytek dla studium operowego, już zatrudniającego absolwentów klas wokalnych. Uczniowie klas instrumentalnych wykazali nienaganną technikę, doskonałe poczucie rytmu, muzykalność, właściwą interpretację i — co jest również ważne — ustrzegli się manery.

Gdańska szkoła pod dyktando Romana Kuklewicza zaprezentowała klasę śpiewu prof. Wandy Hendrich, klasę skrzypiec prof. Romanowskiej i klasy fortepianu prof. Jastrzębskiej, Arciszewskiej i Lewińskiego. Wybitnym talentem zaskona 11-letnia Teresa Woronicka z klasy prof. Jastrzębskiej, która wykonała trzy utwory Chopina. Takie talenty należy odczuwać szczególną troską.

Gdynia szkoła pod dyktando Kazimierza Czekotowskiego przedstawiła uczniów i absolwentów klas śpiewu solowego prof. Bojarskiej-Przemienieckiej i prof. Czekotowskiego, oraz uczniów i absolwentów z klasy fortepianu prof. Pełińskiej, Melanias Kosznik, absolwentka, obok pięknej materii głosowej i dobrej szkoły wykazała dużo dramatycznego wyrazu w arri z „Syna marnotrawnego” Debussy'ego.

Irena Klukówna, absolwentka z klasy fortepianu, interpretowała poprawnie etudę Szymanowskiego, a najzdolniejszy z absolwentów gdańskiej szkoły Franciszek Koss grał preludium Rachmaninowa i „Króla olch” Schuberta. Koss pochodzi z ubogie, robotniczej rodziny i jest półsierotą. Jego talent i umiłowanie muzyki zasługują na to, by losom tego chłopca zajęły się miarodajne czynniki.

Szkoła sopocka pod dyktando Stefana Turkowskiego przedstawiła klasę śpiewu prof. Cygańskiej i Bojarskiej-Przemienieckiej, klasę skrzypiec prof. Turkowskiego i klasy fortepianu prof. prof. Nowackiej-Ilskiej, Bielickiego i Walentynowicz.

Wyróżnił się Helena Doze, mająca dobre zadatki na śpiewaczkę koloraturową, Merenstein, skrzypk o pięknym tonie, Bielicka i Wawrzyniakówna dobrą opanowaniem instrumentu.

Popis dowiódł, że szkoły muzyczne pełnią na Wybrzeżu bardzo doniosłą rolę. Pracują nieszczęśliwie w bardzo trudnych warunkach lokalowych, które uniemożliwiają dalszy rozrost szkół. Aby móc pociągnąć młodzież robotniczą i chłopską, konieczne jest miejsce w burdach i rozszerzenie lokali szkolnych. To jest obecnie najważniejsze zagadnienie, które domaga się szybkiego rozwiązania.

Popis Państw. Średniej Szkoły Muzycznej w Gdyni zbliżył się do pożegnania dyr. Czekotowskiego, który po 5-letnim prowadzeniu szkoły otrzymał upragniony roczny urlop artystyczny. Dyr. Czekotowski dobrze zasłużył się sprawie muzyki w Gdyni, jako organizator imprez artystycznych i pedagog.

Gdynia szkołę przejmie pod wspólną dyktando Stefan Turkowski, dyrektor Państw. Średniej Szkoły Muzycznej w Sopocie. (z.g.)

Dnia 27 czerwca br. zmarł nasz Najlepszy Kolega, wybitny fachowiec leśnik

inż. MIKA CZESŁAW

Inspektor kontroli produkcji

Kondukt pogrzebowy wyruszy 29 czerwca br. o godz. 17 z domu żałoby — Sopot, ul. Bortosa Głowackiego 5. O wzięcie jak najliczniejszego udziału w smutnym obrzędzie proszą:

PRACOWNICZE REJONU PRZEMYSŁU LEŚNEGO oraz Rejonu Lasów Państwowych w Gdańsku

Sprzedaz

SPRZEDAM P. A. S. Oferty do Dziennika Bałtyckiego pod — 2166. G-960

TRZY butle tlenowe, wózek czterokołowy sprzedam. Władko Gdansk, ul. Ogarna 29, Bendkowski. 3521-K

LOKALE

DUŻY pokój w Warszawie wynajm. Zwrót kosztów remontu do omówienia. Zgłoszenia: — Poście — restanle Wreszcz 6, pod „322”. G-961

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierownicze sekretariatu (z maszynopisanem, — księgowego (a), rachmistrza, spedytora, kartotekarke, referenta transportowego przyjmie od zaraz: Przedsiębiorstwo Handlowe Państwowe w Gdyni. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw składać do „Dziennika Bałtyckiego” pod „H 8”. G-963

1) Inżynierów i techników budowlanych, architektów, melioratorów drogowych, 2) Pracowników administracyjnych, 3) Pracowników finansowych (rachunkowcy i budżetowy), 4) Pracowników gospodarczych, 5) maszynistki, 6) Planistów, 7) mierzniczych, 8) Pracowników administracji rolnych — wszelkiego typu, 9) Pracowników jak: sprzątaczk, woźni, szoferzy dla nowoorganizującego się Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie, poszukuje się na powyższe stanowiska. Podanie wraz z życiorysem należy składać do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Koszalinie na ręce Kierownika Wydziału Ogólnego — ob. Stemplen (pokój Nr 291). Za Prezydium PRN (Kowalenko J.), Przewodniczący 3530-K

Murarzy, robotników, szoferów z prawem jazdy pierwszej i drugiej klasy, oraz maszynistki i absolwentów Szkół Handlowych, Licealnych zatrudni od zaraz Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Nadmorskiego ZEON. Zgłoszenia Gdańsk, ul. Robotnicza 1, Oddział Personalny. 3510-K

ZAMIEŃNIE dwa pokoje kuchnia Wreszcz na podobne Wroclaw. Oferty: Poście — restanle Wreszcz „160403”. 3535-K

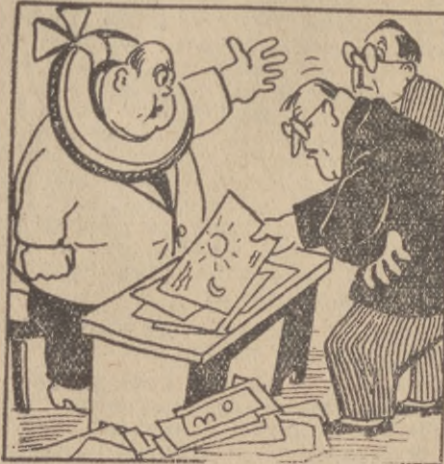
Wolne posady

POTRZEBNY starszy uczeń cierniowy zaraz. Wreszcz — Kochanowskiego 9. G-955

Posad poszuk.

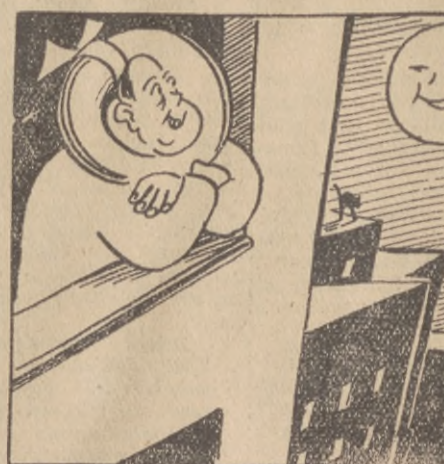
KIEROWNICZKA Wydziału Planowania i Statystyki PPB w Warszawie obejmie równocześnie stanowisko w Gdyni. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki, pod „Rutyna”. G-929

Agapi. Krupka — „Maszyna do czytania myśli” 109



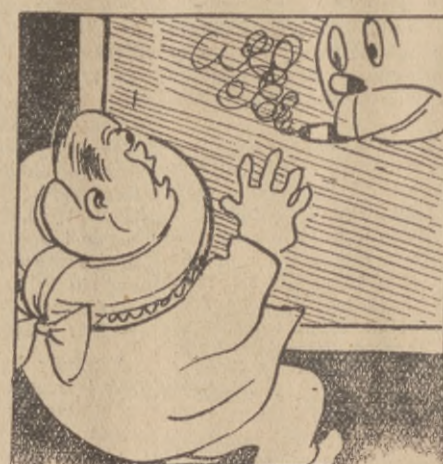
Stallesfort czynił gorączkowe przygotowania. W swej gorączce, 42 stopnie w cieniu (przy czym należy zaznaczyć, że osiągnął 43 stopnie gorącości, pobijając rekord światowy), Stallesfort rozkazał rzeczoznawcom ministerstwa obrony przedstawić projekt

oderwania od ziemi olbrzymiej bryły, która by — jako drugi, ale bliższy księżyc, krążyła dookoła naszego globu. Na tym szczytnym księżycu należy



urządzić — rozkazał Stallesfort — bazę wojenną Dolarji — z artylerią, spadochroniarzami, nie mówiąc o intendenturze i kasynach dla oficerów (z obsługi sążeńską).

— Krążąc dookoła ziemi, księżyc — fortęca mógłby ostrzeliwać i zniszczyć każdy kraj na świecie — wyobrażał sobie Stallesfort. Nastąpił piękny wieczór i księżycowa noc. Stallesfort stał w oknie na 16 piętrze ministerstwa obrony. Żadne widma go nie męczyły. Wpa-



trywał się w księżyc i mówił sam do siebie: — Niebawem dookoła ziemi będzie krążyć jeszcze jeden księżyc — uzbrojony księżyc — fortęca Stallesforta i zapewni nam — nie! — mnio! — panowanie nad światem.

Pełen pogody i wzruszenia, Stallesfort wpatrywał się w księżyc, gdy nagle oblicze księżycowe zmieniło się i stało się twarzą Krupki, ironicznie uśmiechniętą.



Stallesfort chciał uciec, ale w ciemnym pokoju zarysował się biały gołąb, który z każdą sekundą rósł i rósł, tak, że dziób stał się mieczem. Stallesfort wdrapał się na otwarte okno. Zastąpił oczy. Ale gołąb pokoju nie znikł, zbliżał się coraz bardziej i uderzył dziobem Stallesforta w pierś. Minister Obrony pewnego wielkiego mocarstwa runął w przepaść.

(Ciąg dalszy jutro)

Wyróżnienie młodzieży gdyńskiej

Najlepsze wyniki w woj. gdańskim w akcji zjednywania prenumeratorów „Sztandaru Młodych” osiągnęła młodzież Gdyń. W nagrodę redakcja „Sztandaru Młodych” przyznała młodzieży gdyńskiej biblioteczkę wraz z całym urządzeniem. (wg)

PROGRAM RADIOWY

PIĄTEK, 30 CZERWCA 1950

5.00 Początek audycji, 5.05 Gimnastyka, 6.15 Koncert, 6.45 Dziennik, 7.05 Program, 7.10 Gimnastyka, 7.20 Muzyka, 8.10 — Wschodnia Radiowa, 11.57 Sygnał czasu, 12.04 Dziennik, 13.30 Koncert, 14.00 Radiokronika, 14.55 „Mówią księżki”, 15.10 Muzyka, 15.30 Audycja dla dzieci, 15.50 Muzyka, 16.00 Dziennik, 17.00 Koncert, 17.45 „Migawki warszawskie”, 18.15 Polskie pieśni masowe, 18.45 „Szpilki”, 19.00 Muzyka symfoniczna, 20.00 Dziennik, 20.40 Pieśni Puskina, 20.55 Muzyka taneczna, 21.30 Wschodnia Radiowa, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Program, 23.15 Utwory Paderewskiego, 24.00 Hymn.

PROGRAM LOKALNY

8.05 Muzyka z płyt, 14.15 Prasa Wybrzeża pisze, 14.20 Wiadomości miejscowe i muzyka z płyt, 14.30 Kwartet Filharmonii Bałtyckiej, 16.20 Koncert solistów: Witold Małcużyński — fort., 16.40 Audycja literacka w oprac. L. Radkowskiego pt. — „Święte Święto Morza”, 22.15 Codzienny przegląd wydarzeń, wiadomości miejscowe, program na dzień następną, 22.30 — Muzyka rozrywkowa z płyt.

Śmiało i szczerze

Przy parku w Oliwie jest brudno

Warto zobaczyć, jak przedstawia się stan zaśmiecania naprzeciw parku w Oliwie i na pełni tramwajowej przy budkach z papierosami i na pobliskich trawnikach. Papiery leżą tu na pewno tygodniami niesprzątnięte, a ko-

szę od śmieci nie są wypróżnione. A wystarczyło by wybrać papiery z koszy. Pytałem zamiatającego na jednej z bocznych ulic, dlaczego nie zamiatają koło parku? Odpowiedział, że to „nie jego rejon, tam sprząta inna brygada”.

Może by czynnik miarodajny zwrócić na to większą uwagę, choćby w sezonie letnim, kiedy dużo jest zwiedzających Oliwę?

Wiktor Jarański

Kłopoty z zaświadczeniem

Otrzymałem jakieś zaświadczenie w odpowiednim urzędzie, zdawało by się, nie wymaga zbyt długiego czasu. W referacie społecznego — politycznym przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Malborku jest z tą sprawą trochę gorzej.

Chciałem dostać zaświadczenie o pochodzeniu społecznym mego ojca, które jest mi potrzebne na kurs przedegzaminacyjny, organizowany przez ZAMP w Gdańsku. Udałem się więc do wymienionego referatu i po załatwieniu koniecznej formalności miałem nadzieję, że otrzymam szybko zaświadczenie. Ale sekretarka oznajmiła mi, żeby przyjść na drugi dzień. Nie miałem czasu, więc przyjechałem dopiero trzeciego dnia (nie mieszkam w Malborku) już pewny, co do pomyślnego załatwienia sprawy.

Okazało się jednak, że referent wyjechał w sprawie służbowej, ale kiedy powróci jutro

— to już na pewno otrzymam zaświadczenie.

Następnego dnia czekałem chyba z godzinę (od ósmej rano), kiedy okazało się, że referent znów wyjechał. Sekretarka jednak uprzejmie zapewniła mnie, że już tą sprawą się zajmie gorliwiej. Powiedziała, że mogę przyjść „jutro”.

Posłuszny jej wskazaniom przyjechałem, ale cóż się dowiedziałem? Oto „mój” referent jeszcze nie wrócił, więc moja sprawa dalej wisi nie załatwiona!

Wychodząc pomyślałem, że jestem w szczęśliwym położeniu, ponieważ zacząłem staranie nieco wcześniej. W przeciwnym razie dostanie się na kurs mogło by mnie ominąć.

L. J.

To się już nie powtórzy

W związku z notatką, która ukazała się w „Dzienniku Bałtyckim” Nr 147 pod tytułem „Kłopoty” — Dyrekcja Orlągowa Poczty i Telekom. w Gdańsku wyjaśnia, że odpowiedzialność za nieotrzymanie na pocztę w prenumeracie zleconych numerów czasopisma, ponosi kierownik placówki w Suchym Dębnie.

Kilkudniowe opóźnienie w przekazaniu należności z tytułu wpłat na prenumeratę zleconą właściwym administracjom czasopism spowodowało, iż czasopisma te nie mogły być wysyłane w maju br., ponieważ zamówienia, jak i należność wpłynęły już po ustaleniu nakładu na ten miesiąc.

W stosunku do winnego, które go w pewnym stopniu usprawiedliwia jego choroba w tym czasie, wyciągnięto odpowiednie konsekwencje służbowe oraz ponownie zarządzone bezwzględnie stosowanie się do terminów przekazywania należności i zamawiania czasopism prenumeraty zleconej.

w z. Dyrektora

St. Łukasiewicz

Epilog „Ciuciubabki”

W związku z zamieszczoną w „Dzienniku Bałtyckim” z dnia 10. VI. br. nr 158 wzmianką w rubryce „Migawki Wybrzeża” pt. „Ciuciubabka”, dotyczącą zachowania się kelnera w restauracji spółdzielczej nr 2 w Orłowie, oraz udzieloną nam odpowiedzią w tej sprawie w „Dzienniku Bałtyckim” z dnia 16. VI. br. nr 164 komunikujemy, że decyzją Działu Kontr.

Wewn. naszej Spółdzielni ob. Stefan Derdowski, zatrudniony w charakterze kelniera w gospodzie nr 2, został karnie zwolniony dnia 17. VI. 1950 r. za niewłaściwe podejście do konsumentów.

Równocześnie Zarząd stwierdza, że w dalszym ciągu nie będzie tolerował niewłaściwego zachowania się pracowników handlu spożywczego.

Powsz. Spółdz. Spoż. w Gdyń.

SKRZYNIKA PORAD PRAWNYCH

667. A. Der., Gdynia - Orłowo. Listownych odpowiedzi nie udzielamy.

Spadkodawca może sporządzić testament w ten sposób, że w całości napisze go piśmem ręcznym, podpisze i zaopatrzy datą, zawierającą dzień, miesiąc i rok sporządzenia testamentu.

Do idealnej połowy budynku po pierwszej żonie dziedziczy mąż w jednej czwartej części oraz resztę dzieci w różnych częściach, zaś w drugiej połowie spadku dziedziczą małżonka druga w jednej czwartej części, w pozostałej części wszystkie dzieci z pierwszego i drugiego małżeństwa w różnych częściach.

Może jednak nastąpić pewna ugodą między spadkobiercami. Dzieci i małżonka są spadkobiercami koniecznymi i mają oni prawo do zachowku, wynoszące połowę tego, co spadkobierca otrzymałby w zwykłym spadkobranstwie, bez testamentu.

Można zapisać mieszkanie dożywotnie małżonkowi, lecz może małżonka żądać zachowku.

Żona może być wykonawcą testamentu.

668. Sapita K., Poczernino. Należy ponownie zwrócić się listem poleconym do Ubezpieczalni Społecznej z żądaniem zwrotu wyłożonych kosztów, zakreślając właściwy termin. W wypadku,

gdyby termin określony nie został zachowany, należy o powyższym zawiadomić władzę nadzorczą.

669. Ziemiński Aleksander, Malbork. Nie jest to zapytanie prawne.

670. Stały czytelnik J. U., Gdynia. Niesłuszne jest stanowisko Pana. Amnestia jest aktem łaski i wyraża się w tym, że kary się nie wykonuje. Skoro zatem był skazany i kara z mocy amnestii nie była wykonana, figuruje Pan w rejestrze skazanych. Należy za tem we wszystkich dokumentach podać karę sądową, na którą został skazany, lecz wskutek amnestii niewykonaną.

671. W. K. A., Gdańsk-Wrzeszcz. W dniu 30 marca 1950 r. została ogłoszona w Dzienniku Ustaw R. P. ustawa z dnia 7 marca 1950 r. o planowym zatrudnieniu absolwentów średnich szkół zawodowych oraz szkół wyższych. (Dz. U. R. P. Nr 10, poz. 106).

POD ŚWIATŁO Kobiety w Grand-Hotelu

Gustownie były ubrane. Jedne — w mgiełkach i gazowych pończoszках, inne — w cienkich welonach i barwnych, jak kwiaty, sweterkach.

Były piękne i młode. Jedne miały uścisk, jak karmion i cynober, i włosy przynoszące zaszczyt sztuce fryzjerskiej, inne — prezentowały wspaniałą autentyczność darów natury.

Od stółki mieszkanki miast dołatywały zapachy nieznanych rozkosznych kwiatów, wieśniaczki — zdawało się — pachniały paprocią i malinami.

Jak różny był ich wygląd, tak różne były rozmowy:

— Wyobraź sobie, Iręno, nie podaj mi ręki...

— Dwie dniówki, wyrobił się, Marysiu, przy przerywaniu buraków cukrowych...

— Gdy byłam w Warszawie u Marci...

— W naszej bibliotece przeczytałam już wszystkie książki...

To są obrazy z dwóch sąsiadnich stółki w Grand-Hotelu w Sopocie w ubiegłą niedzielę. Jak wiadomo bowiem, odbywał się tam zjazd działaczy gospodarczych z gdańskich rolniczych spółdzielni produkcyjnych i trzykrotnie w ciągu dnia, podczas posilków, uczestnicy zjazdu mijali się w salach restauracyjnych z miejską niedzielą publiczną.

Nie jest niczym zdrożnym pójść w niedzielę do restauracji na dobry obiad nawet z winem. Nie jest wyrazem bezmyślności lekka rozmowa przy stołku restauracyjnym, podzielenie się z koleżanką zawodem lub wrażeniami z podróży. Nie są dowodem pasywności życia efektywny strójk lub wyróżnione paznokietki. Odwrotnie — po pracy wskazana jest rozrywka, a estetyka wyglądu osobiste, go jest stanowiącą rzeczą godną zalecenia. I z pewnością nikt z obecnych na sali inaczej nie myślał.

Nikt nie myślał również, że pracownicy wiejskich spółdzielni produkcyjnych pochłonięci są tylko pracą, zagadnieniami społecznymi i literaturą, że nie dla nich są odpocznik i bez troska zabawa. Przecie jedna z dyskusantek publicznie mówiła na zjeździe:

— A dlaczego nasz mężczyźni nie mogli by w święto pójść do gospody, jeżeli stać ich na to? My także lubimy potańczyć...

A jednak u wszystkich, obserwujących opisane dwie grupki kobiet, całą sympatię zabierał stołki, przy którym siedziały kobiety, opalone przy sianokosach.

(x)



NOWA KULTURA
TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
omawia: zagadnienia życia społecznego, literacko-artystycznego, walczy o kulturę socjalistyczną.

JADWIGA JASTA

4)
Nr 22558?

Rudek patrzył właśnie na podwórce na odjeżdżający samochód ciężarowy i nie spostrzegł tej sceny.

Ale gdy Filip podawał kartkę inżynierowi, rzuciło mu się w oczy źle ukryte zmieszanie tamtego.

— Chcecie u nas pracować? — Zareba był już opanowany.

Omawiają szczegóły. Filip zostaje przyjęty z warunkiem ukończenia przeszkolenia zawodowego.

Po miesiącu Filip zaaklimatyzował się na Wybrzeżu. Polubił swoją pracę. Wkrótce miał ukończyć sześciotygodniowy kurs dla spawaczy. Wciążała go żywa atmosfera fabryki. Nauczył się powoli rozumieć wiele rzeczy zupełnie dla siebie nowych. Już wiedział, dlaczego Rudek jest poważny i wiedział, że gospodarzami fabryki są nie dyrektory, a

właśnie Rudkowie. Ciborowscy i wszyscy robotnicy.

Mżył deszcz. Przed blokiem robotniczym na Kościuszki zieleniła się majowa trawa.

— Dać panu kawę, panie Rawik? — zapytała Rudkowa, gdy wszedł do jasnego mieszkania na pierwszym piętrze.

— Michał późno dziś wróci. Ma zebranie partyjne. Ja w tej chwili przyszedłem z pracy. Pokładę dzieci spać i lecę do Ligi Kobiet.

Małgorzata Rudkowa była ładna, jasnowłosa kobietą o szczerym prostolinijnym charakterze. Promieniowała z niej pogoda i życzliwość dla ludzi.

— Dziękuję, wyjeżdżasz — postanowił nagle, chociaż lubił swych gospodarzy i czuł się u nich, jak w domu.

— Ujciu, obiecałeś Kisi konia! — trzyletnia dziewczynka ucpiła się, prosząc jego ręki.

— Fe, Kryśka, dajże spokój panu Filipowi, jak dostanę premię, to ci kupię — upominała matka.

Filip podniósł małą wysoko do góry.

— Jadę do Gdyni. Przywiozę ci — zapewnił wychodząc z mieszkania.

Do Gdyni wybierał się już od kilku dni. Chciał poznać nieznaną mu portowe miasto,

ale ciekaw był też Urszuli. Jak wygląda? Jak go przywita?

— Świetnie się bawiłam na wczasach w Jeleniej Górze.

— U nas teraz cholernie dużo pracy.

Filip słuchał nieuważnie rozmów w autobusie, patrząc na wstążkę szosy. Świętojańska czesała ją go wielokompleksowym rozmachem. W dużym sklepie z zabawkami kupuje dla Krysi czerwonego, malowanego konika na kółkach. Trochę jest speszony tym zabawnym pakunkiem. Wśród szeregu sklepów wypatrzył owocarni Wadeckich. Jest szyld, obłany smugą światła z pobliskiej latarni: „R. Wadecki — Sklep Kolonialny”. A więc Michał się pomylił, nie owocarnia, lecz sklep kolonialny.

— Elegancko wygląda. Ani porównać z Krochmalną — pomyślał, wchodząc na niski stopień.

Wewnątrz było pełno ludzi. Za kontuarem uwiły się dwie ekspedientki, przy półkach z towarami stała, ważąc w dłoni lśniącą srebrnym polskim puszkę konserw, w białym fartuchu, jakby starsza siostra Urszuli.

Po paru sekundach Filip zorientował się, że to przecież właśnie sama Urszula. Zwróciła się właśnie w jego kierunku i pytająco

zmarszczyła cieniutko wygolone czarne brwi, jakby nie mogąc sobie przypomnieć, skąd go zna. Szedł w jej kierunku, nieuważnie roztrącając kupujących.

— Panna Urszula?

— Tak — odpowiedziała zdziwionym tonem, ale już w następnej sekundzie wykrzyknęła: — Filip Rawik, co robisz w Gdyni? — i nie czekając odpowiedzi, krzyknęła w stronę pokoju za sklepem:

— Tatusiu, choć no tu, Filip Rawik przyszedł.

Na progu stanął Wadecki. Posiwał i rozciągał się Protekcyjnie wyciągnął rękę do Filipa.

— Skądżeś się tu wziął? A co tam w Warszawie? — rzucił jednocześnie dwa pytania. Rozmawiali, stojąc w kącie sklepu. Filip zerkał ukradkiem na Urszulę, która rzucała na niego od czasu do czasu spod długich wyczernionych rzęs kokietyrny spojrzenia.

Było już po siódmej. Ostatni klienci zwoła opuszczali sklep. Wadecki zamknął drzwi wejściowe na klucz i stanął przy ladzie, kontrolując ekspedientki, porządkujące towary. Urszula podeszła do Filipa. Zawahała się chwilę, jak się do niego odezwać — ty, czy pan.

(Ciąg dalszy jutro)